



DOBRCZE ŻE JESTEŚ

List do parafian

Numer 5 (255) Październik 2018 r.

„Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”



Zwycięskie zdjęcie konkursu wakacyjnego



W numerze:

Pożegnanie odchodzących Ojców – str. 2
Wprowadzenie na urząd proboszcza – str. 4
To moja pierwsza miłość – str. 5
Nabożeństwo Fatimskie i procesja do Krzyża – Str. 7
Cierpienie w życiu Świętych (Część 5)
Pogrzeb O. Józefa Chlebka OMI – str. 10
Szkoła Życia chrześcijańskiego - str. 11

Konkurs wakacyjny – str. 12
Ministranci na wakacjach – str. 13
Pieszko na Jasną Górę – str. 14
Rowerowa pielgrzymka – str. 16
„WSTAŃ” - Festiwal Życia – str. 17
Wyjazd scholi – str. 19
Gitary Niepokalanej – str. 20
oraz: wydarzenia parafialne, humor,
kulinaria, dla dzieci i inne.



Pożegnanie o. Proboszcza

Dziękujemy za Twoją obecność w parafii, że byłeś wśród nas, za dobre słowo, które znalazłeś dla każdego. Dziękujemy za styl prowadzenia parafii, w której człowiek stoi w centrum. Życzymy, aby Twoje życie było coraz piękniejsze w Kokotku.

Wdzięczni parafianie



Pożegnanie o. Tomka

Za wszystko dziękujemy, za uśmiech, za kreatywność, dobre inicjatywy parafialne, za ewangeliczną pogodę ducha. Życzymy Ci powodzenia na nowej parafii w Zahutyńiu. Dziel się swoimi darami i talentami z innymi.

Wdzięczni parafianie

Pożegnanie Ojca Proboszcza Mieczysława Hałaszkę OMI

12 sierpnia 2018 roku na wszystkich niedzielnych Eucharystiach wspólnoty parafialne żegnały Ojca Proboszcza Mieczysława OMI. Po siedmiu latach posługiwania w naszej parafii, Ojciec Mieczysław będzie teraz posługiwał we wspólnocie klasztornej w Kokotku pełniąc funkcję superiora klasztoru.

W niedzielę 12 lipca parafia świętego Eugeniusza de Mazenod żegnała Ojca Proboszcza Mieczysława OMI, dziękując Mu za posługę przez 7 lat.

Po sumie o 11.30 przy kawie, herbacie i ciastku można było spotkać się z Ojcem Proboszczem i osobiście podziękować za posługę, uśmiech i dobre słowo.

Wspólnoty parafialne dziękowały Ojcu za wszystko, czego doświadczyły przez te 7 lat. Ojciec Mieczysław w tym dniu głosił kazania na wszystkich Eucharystiach. Tu i teraz kończy się pewien etap posługi i zacznie się coś innego, nowego. Ojciec Mieczysław stwierdził, że chciałby wygłosić dobre kazanie. Uważa, że jeśli dobre kazanie ma być krótkie, to jego dzisiejsze ka-

zanie będzie zaliczało się do dobrych kazań☺.

Na pewno smutno się jest żegnać. Przełożony klasztoru postanowił pocieszyć Ojca Proboszcza, mówiąc: „Ty się ciesz, że to nie jest Twój pogrzeb, tylko pożegnanie”.

Ojciec Mieczysław wspomina, że kiedy 6 lat temu zaczynał posługę proboszcza w tej parafii, to wielu ➡

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja Niepokalana! Bardzo kochani parafianie, mili goście i sympatycy naszej parafii!

Warto mieć marzenia. Naprawdę. Kiedy odchodziłem z naszej parafii w 2006 roku, po trzech latach spędzonych pośród Was, w głębi serca myślałem, kiedy tu wrócę. I oto po 12 latach posługi jako Dyrektor Sekretariatu Powołań powracam już jako proboszcz tutejszej parafii. Bardzo dziękuję wszystkim żyjącym poprzednim proboszczom naszej parafii: ojcom Norbertowi Sojce, Tadeuszowi Kłowi, Mieczysławowi Hałasce za piękną, gorliwą posługę w naszej parafii, a dla zmarłych proboszczów naszej parafii: ojców Jana Opieli i Tadeusza Hajduka modlimy się o łaskę nieba.

Chciałbym na początku mojej posługi jako nowy proboszcz parafii prosić Was o modlitwę za mnie i za cały nasz skład duszpasterski (ojca Wiesława Nowotnika, o. Mariusza Piaseckiego i kłeryka Piotra Lichaczewskiego), abyśmy z wielką gorliwością potrafili być dla Was. Abyśmy byli dobrymi zakonnikami Misjonarzami Oblatami Maryi Niepokalanej, kapłanami i kłerykami.

Już dziś po ponad miesiącu bycia z Wami dziękuję za ogrom dobra, jaki w Was jest. Za bardzo wielkie zaangażowanie w życie naszej parafii, za pomysły, inicjatywy, ale przede wszystkim za to, że gromadzimy się wspólnie przy ołtarzu Chrystusa. Wszystkim Nam niech dobry Bóg błogosławi!

proboszcz o. Krzysztof Jurewicz OMI



➔ Jego rówieśników przechodziło na emeryturę. Teraz też nie kończę swojej posługi, a przechodząc do Kokotki, będę pełnił posługę przełożonego klasztoru. Pożegnanie odbywa się na Mszy świętej, na którą przychodzimy, aby spotkać się z Jezusem. Dzięki takim niedzielным spotkaniom, my również się spotykamy, poznajemy, uśmiechamy do siebie. I to jest bardzo ważne wydarzenie. Przez ten okres 7 lat, kiedy byłem tutaj proboszczem, ilość ludzi na Eucharystii proporcjonalnie się zwiększyła. Mimo, że ilość ludzi ubywa, to procentowo Wasza obecność jest większa. To bardzo cieszy i dziękuję za to, że przychodzicie. To oznacza też, że stworzyliśmy dobrą atmosferę, która Was przyciąga. Kiedy przychodziłem tutaj 1 lipca, była wtedy uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego i to było bardzo wymowne. Jezus szczególnie zaprasza nas do czynienia dobra oraz do miłości. Dla mnie to był szczególny znak, gdyż następna taka sama uroczystość

będzie też 1 lipca, ale dopiero za 500 lat. Tak naprawdę oblaci zmieniają się na placówkach 1 lipca, a w tym roku odchodzę dopiero 12 sierpnia. Jest to podyktowane charakterem posługi Ojca Krzysztofa Jurewicza, który będzie tutaj proboszczem.. Czyli przyszedłem nietypowo i także odchodzę nietypowo.

Być może wielu rzeczy nie zrobiłem. Być może wielu rzeczy nie zrobiłem tak, jak trzeba było. Na pewno udało mi się budować wspólnotę i głosić jedność. Bóg zapłać za wsparcie, otuchę i dobre słowo. To jest zawsze potrzebne każdemu człowiekowi. Bóg zapłać wszystkim pracownikom kościoła oraz liderom wszystkich wspólnot parafialnych. Bóg zapłać każdemu i każdej z was za to, że budowaliśmy wspólnie Kościół Jezusa Chrystusa. Dziękuję wszystkim za wszystko i żegnam się pozdrowieniem liturgicznym „Miłość Boga Ojca, Łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa i dar jedności

w Duchu Świętym, niech pozostaną z nami na zawsze. Niech pozostaną z nami, niech dalej budują naszą wspólnotę. Amen”

Pod koniec Eucharystii padały słowa podziękowania od przedstawicieli wszystkich wspólnot parafialnych. Ponadto dziękował także przełożony klasztoru Ojciec superior, który podkreślał umiejętność rozładowywania napiętych sytuacji przez Ojca Mieczysława. To była prosta metoda. Ojciec Mieczysław mówił: „Życie jest piękne” i to wystarczało.

W imieniu redakcji gazetki parafialnej dziękuję Ojcu za posługę, obecność, uśmiech i dobre słowo. Za spotkania redakcyjne zarówno te robocze, jak również te wyjazdowe. Niech w nowym miejscu dobrze się Ojciec czuje i spotyka tam samych pogodnych ludzi. Kokotek jest bardzo blisko, dlatego nie mówię „żegnaj”, a mówię „do zobaczenia”.

Szczęść Boże!

Stanisława Ścigacz



13 sierpnia 2018 roku odbyło się kanoniczne wprowadzenie na urząd proboszcza Ojca Krzysztofa Jurewicza OMI

Ksiądz dziekan uczestniczył w Eucharystii, na której Ojciec Krzysztof Jurewicz OMI złożył uroczystą przysięgę obejmując w naszej parafii urząd proboszcza. Przełożony klasztoru Ojciec superior Rafał Kupczak OMI oficjalnie przywitał nowego proboszcza.

Nastąpiło też przywitanie proboszcza przez radę parafialną: „Kochany Ojciec Proboszczu, Krzysztofie! W imieniu rady parafialnej i całej parafii życzymy Ci błogosławieństwa Chrystusowego, które daje moc. Niech ono przenika serce, otacza dobrem, miłością i ciepłem serc tych, z którymi się spotykasz. Życzymy Ci, by Twoje kapłańskie powołanie przyniosło Ci zadowolenie z wyboru tak trudnej i odpowiedzialnej drogi. Życzymy również, aby towarzyszyła

Ci bliskość Tego, który Cię powołał i któremu oddajesz swoje życie. W skromnym darze ofiarujemy nasze modlitwy. Niech spełnią to, co nie zawsze da się wyrazić słowami. Niech Chrystus, Najwyższy Kapłan, stale towarzyszy Ci na drogach Twojej kapłańskiej posługi Bogu i człowiekowi. Niech daje Ci siły w prowadzeniu parafii i głoszeniu Słowa Bożego. Niech Dobry Bóg Ci błogosławi, a Maryja zawsze przytula do serca. Szczęść Boże!”

Na Mszy świętej kazanie wygłosił Ojciec Wiesław Nowotnik OMI. To dzień poświęcony Matce Boskiej Fatimskiej. Ojciec Wiesław przypomniał nam o wydarzeniach w Fatimie i zachęcaniu Matki Bożej do odmawiania różańca:

Na zakończenie Eucharystii Ojciec Proboszcz powiedział:

„Kiedy 12 lat temu odchodziłem z Kędzierzyna, było mi po prostu bardzo smutno. Kiedy Ojciec Prowin-

cjał całkiem niedawno oznajmił mi Wolę Bożą i zapytał czy przyjmuję probostwo w Kędzierzynie-Koźlu, to nie chciałem wierzyć. Myślałem, że Ojciec prowincjał się pomylił. Moi kochani, Pan Bóg ma poczucie humoru. Doświadczam tego bardzo często. To, co wydawało się niemożliwe, stało się możliwe. Bardzo dziękuję Panu Bogu za ten cudowny prezent. Z Sekretariatu Powołań po 12 latach dane mi było wrócić do ukochanego Kędzierzyna, do ukochanego Pogorzelca i teraz muszę się nauczyć mówić do moich kochanych parafian.

Bardzo dziękuję wszystkim za dzisiejszą obecność. Chciałbym być pokornym i dobrym proboszczem i proszę, abyście się za mnie modlili, a my duszpasterze będziemy się modlić za was. Bardzo dziękuję, że mi pomagacie. Tak bardzo licznie przyszliście na tę Eucharystię. Dziękuję wszystkim, nie chcę nikogo pominąć – księdzu dziekanowi, moim współbraciom



Oblatom. Piękne, że w naszym klasztorze mamy wspólnotę wielopokoleniową. Dziękuję Ojcom seniorom, że są tutaj z nami na tej Eucharystii. Ojcie superiorze, dziękuję za słowa powitania. Bardzo dziękuję księdzu dziekanowi za kanoniczne wprowadzenie mnie na urząd proboszcza. Ojcu Rafałowi z Bodzanowa, który pochodzi tak jak ja z Ławy i razem wychowywaliśmy się w cieniu Matki

Bożej Fatimskiej. Dokładnie dzisiaj jest wspomnienie Matki Boskiej Fatimskiej i moje wprowadzenie na urząd proboszcza-to nie przypadek. Muszę, Rafale, Ci powiedzieć: *dobrze, że Jesteś*. Panu organiście, zespołowi, scholi, szafarzom, ministrantom tym obecnym i tym moim dawnym (niektórzy już są tatusiami). Panom kościelnym na czele z Panem Franciszkiem. Skautom dziękuję za obecność.

Kochani skauci, parafia Świętego Eugeniusza w Kędzierzynie-Koźlu też będzie Waszym domem. Wszystkim z serca bardzo dziękuję za obecność, za modlitwę i za to, że jesteście.

Po zakończonej Eucharystii odbyła się procesja wokół kościoła, podczas której odmawialiśmy różaniec. Dziękowaliśmy Panu Bogu za ostatnie wydarzenia w parafii.

Stanisława Ścigacz



To moja pierwsza miłość i część mojego życia

Z Ojcem Proboszczem Krzysztofem Jurewiczem OMI
rozmawiała Stanisława Ścigacz

Stanisława Ścigacz: Po 12 latach powrócił Ojciec do naszej parafii w Kędzierzynie-Koźlu, aby sprawować posługę proboszcza. Co to oznacza dla Ojca?

Ojciec Proboszcz Krzysztof Jurewicz OMI: Jest to dla mnie ogromna radość, to po pierwsze. W czasie mojej instalacji tutaj, jako proboszcza, powiedziałem, że Pan Bóg ma wielkie poczucie humoru. Nie spodziewałem się, że kiedykolwiek powrócę do Kędzierzyna, że to będzie możliwe. A tu okazało się, że otrzymałem taki prezent od Pana Boga. Po drugie to zaskoczenie, a po trzecie to ogromne wyzwanie. Jest to duża parafia, jedna z największych obłackich parafii w Polsce. Mam nadzieję i ufam, że z Bożą pomocą, z „ekipą” duszpasterską oraz kochanymi parafianami damy radę.

S.Ś.: Jak wspomina Ojciec swoją posługę w naszej parafii jako neoprezbiter i wikariusz?

O.K.: Dla mnie był to piękny czas, kiedy przez trzy lata byłem w tej para-

fii wikarym. To czas wielu inicjatyw, szczególnie z ludźmi młodymi, wiele się tu działo.

Znane jest określenie, że pierwsza parafia to dla kapłana pierwsza miłość. Z pierwszej parafii zawsze trudno się odchodzi. Po trzech latach odchodziłem z wielkim bólem serca i z taką myślą, że może kiedyś tu powrócę.

S.Ś.: Wydarzenie szczególne dla Ojca z tamtych lat.

O.K.: Takich wydarzeń było bardzo dużo, więc trudno mi w tej chwili jakieś konkretne wyszczególnić. Każdy kontakt z człowiekiem czy to młodym, czy parafianinem, czy ze wspólnotą, których byłem opiekunem był wydarzeniem szczególnym i pozostawał w pamięci. Miło jest po latach spotkać znajomych sprzed lat i usłyszeć „jak dobrze, że Ojciec wrócił”. To oznacza, że w sercach tych ludzi zostajemy zapamiętani dobrze i zostawiamy po sobie swój dobry ślad. W dzisiejszych czasach jest to bardzo ważne.

S.Ś.: Parafia w Kędzierzynie-Koźlu to. ...

O.K.: Spędziłem tutaj trzy lata jako wikary, a teraz zostaję jako proboszcz. Ile tutaj będę, tego nie wiem. Obym pozostał jak najdłużej ☺.

S.Ś.: W kontakcie z parafianami w każdej Ojca wypowiedzi odczuwa się dobro, serce i ciepło. Tak naprawdę to bardzo ważne w kontakcie z drugim człowiekiem, a tym samym z parafianami. W tych zabieganych czasach każde dobre słowo jest „na wagę złota”.

S.Ś.: Jak to było z Ojcem powołaniem i powołaniem do Ojców Oblatów?

O. K.: Pochodzę z parafii obłackiej w Ławie. Tym sposobem w moim wychowaniu byli również obecni Oblaci. Zawsze fascynował mnie Krzyż Oblacki. Już w młodości przychodziły takie myśli, że może w przyszłości mógłbym nosić taki krzyż. W moim życiu nie było spektakularnego nawrócenia, nie byłem wielkim grzesznikiem. Chodziłem do kościoła, byłem ministrantem.

dokończenie na str. 6 ➔

➔ dokończenie ze str. 5

Miałem rodzinę pobożną, wierzącą, praktykującą. Powołanie rodziło się w sposób bardzo naturalny. Takie wzrastanie z Bożą łaską. Kiedy w szkole średniej przyszły pytania, co dalej z moim życiem, to fascynacja Oblatami sprawiła, że postanowiłem pójść do Oblatów i nigdy tego nie żałowałem.

S. Ś.: *Kto był w życiu Ojca tą najważniejszą osobą wspierającą w realizacji powołania?*

O. K.: Zawsze Rodzice, a szczególnie Mama.

S. Ś.: *Wspomnę jeszcze czasy, kiedy był Ojciec klerykiem i śpiewał w Zespole Gitary Niepokalanej. Ostatnio gościliśmy ten Zespół w naszej parafii i mogliśmy usłyszeć przepiękny śpiew Ojca Proboszcza, za co jesteśmy wdzięczni i dziękujemy. Jaki to był czas dla Ojca, gdy śpiewał w tym Zespole?*

O. K.: To był czas pięknej posługi. Nigdy nie traktowałem bycia w Zespole seminaryjnym Gitary Niepokalanej jako wyjazdów koncertowych. Koncert kojarzy mi się z publicznością, która przychodzi, płaci za występ i czegoś w zamian oczekuje. Zespół seminaryjny ma inny cel – poprzez śpiew i muzykę chrześcijańską wielbi Pana Boga, przyprowadza różnych ludzi do Pana Boga. Byłem w zespole przez 6 lat czyli cały okres kształcenia w seminarium. To były piękne czasy. To okres niezliczonych wyjazdów w Polsce i za granicą (byliśmy trzy miesiące w Kanadzie). To ogrom dobra, które się też działo przez naszą posługę i mnóstwo pozytywnych wrażeń. W naszej parafii oblackiej w Łebie są organizowane wczasorekolekcje. Nasz zespół wtedy zaproponował wczasowiczom adorację Najświętszego Sakramentu, która jest do dzisiaj – to jest owoc po działalności naszego zespołu. Nagraliśmy też jedną płytę na Polskę i jedną na Kanadę. To był wspaniały, piękny Boży czas. Dlatego, że byłem przez 6 lat solistą w Zespole Gitary Niepokalanej, mam sentyment do tego zespołu, chociaż skład zmienia się, bo klerycy zostają wyświęceni na kapłanów. Obiecuję że jeśli będzie to możliwe, to zespół każdego roku będzie gościł w naszej parafii.

S. Ś.: *Czy bycie kapłanem to szczęście, trudna i odpowiedzialna droga, czy...?*

O. K.: To szczęście i trudna oraz bardzo odpowiedzialna droga. Szczęście niczym niezasłużone, darmo

dane. Kiedy pytano papieża Jana Pawła II, jak się rodziło Jego powołanie, to odpowiedział: dar i tajemnica. Dar darmo dany od Pana Boga i tajemnica, dla czego ja. Bycie kapłanem to na pewno dar i tajemnica od Pana Boga. To również ogromne szczęście, ale też trud codzienności, trud brania obowiązków na siebie. W moim przypadku to od ponad miesiąca trud wzięcia odpowiedzialności za parafię. To nie tylko kwestia ołtarza oraz gorliwego i pięknego sprawowania sakramentów, ale proboszcz jest też odpowiedzialny za całokształt funkcjonowania parafii – to także sprawy administracyjne, kontakt z ludźmi i posługa w biurze parafialnym. Parafianie muszą wiedzieć, że proboszcz ma czas dla swoich parafian i mogą się z Nim umówić na spotkanie i rozmowę. Tak sobie wyobrażam

to chętnie wróciłbym do katechezy. Bardzo sobie ceniłem pobyt wśród młodych i myślę, że ze wzajemnością. Bardzo lubiłem katechizować w gimnazjum i bardzo lubiłem i lubię pracę z młodzieżą. Moje odejście z Kędzierzyna wiązało się z pracą wśród młodych, bo byłem przez 12 lat dyrektorem Sekretariatu Powołań. Ci młodzi ludzie są gdzieś nieustannie obecni w moim życiu od bardzo dawna. Pamiętam, jak kiedyś w seminarium rektor powiedział mi, że mam dar pracy z młodymi i powinienem go dobrze wykorzystać.

S. Ś.: *Proszę o kilka słów dla czytelników gazetki parafialnej „Dobrze, że Jesteś”.*

O. K.: Przede wszystkim chciałbym podziękować wszystkim parafianom i gościom, którzy do ręki wezmą ten



kapłaństwo – to nie praca „od do”, ale wymaga czasami przekraczania różnych granic. Czasami nawet gdy jest biuro parafialne zamknięte, trzeba też znaleźć czas na kontakt z człowiekiem i rozmowę, jeżeli wymaga tego konieczność. Tak po ludzku to wszystko wiąże się z trudem, ale jest to taki trud błogosławiony. Kiedy wieczorem idę do swojego pokoju i czuję zmęczenie, to wiem, że to jest takie Boże zmęczenie i po cichu mówię sobie, żeby każdy dzień tak wyglądał.

S. Ś.: *Kiedyś pracował Ojciec w Publicznym Gimnazjum nr3 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, które przestaje istnieć. Jak ocenia Ojciec spotkania z młodzieżą gimnazjalną na katechezach i poza nimi?*

O. K.: Gdybym mógł katechizować (nie mogę ze względu na brak czasu),

numer gazetki i którzy będą czytać ten wywiad. Chciałbym Was pokornie poprosić o modlitwę za mnie, za cały nasz skład duszpasterski, który tworzymy, a więc za Ojca Wiesława, Ojca Mariusza i kleryka Piotra, bo razem kroczymy wspólną drogą, wspólną ścieżką do Pana Boga. Módlcie się za nas, bo takich mamy kapłanów, jakich sobie wymodlimy. Druga sprawa, o którą możecie nam ofiarować, to dobre słowo o nas ojcach.

S. Ś.: *Dziękuję bardzo Ojcu za rozmowę Życzę Błogosławieństwa Bożego na każdy dzień życia i posługiwania w naszej parafii. Niech uśmiech i dobre słowo będzie zapłatą za troskę, ciepło i serce, których doświadczamy. Jako parafianie obiecujemy modlitwę. Ojciec Proboszczu, dobrze, że Jesteś ☺.*

Szczęść Boże!

Nabożeństwo Fatimskie i procesja do Krzyża

*„Świętość Krzyża rozpamiętuj,
któryś obrał drogę świętą,
serce mu nakłaniaj.
Rozpamiętuj Krzyża dary,
w Krzyżu myślą toń bez miary, bez
opamiętania.
W pożegnaniu czy w witaniu,
w wywyższaniu i karaniu
Krzyża dźierz się w sobie”.*

Odśpiewaniem tej starej pieśni rozpoczęła się 14 września 2018 r. Msza św. sprawowana w uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego. Eucharystii przewodniczył ojciec proboszcz Krzysztof Jurewicz OMI. Słowo Boże podczas Mszy wygłosił o. Wiesław OMI, który powiedział m. in.: „Kościół musi być dzisiaj na kolanach, bo mamy za co uwielbiać Pana. Jako wspólnota wspólnot stajemy pod krzyżem, bo chcemy dokonać podwyższenia krzyża w naszych rodzinach. Idziemy w pielgrzymce do krzyża na rondzie, by dać świadectwo naszej wiary. Nie

wolno nam wstydzić się krzyża, bo on nadaje sens naszemu życiu” - mówił kaznodzieja. Ojciec Wiesław OMI przywołał również słowa kardynała Ratzingera wypowiedziane na tydzień przed śmiercią papieża Jana Pawła II:

„Ile Chrystus musi wycierpieć w swoim Kościele? Jak często wchodzi on w niegodne serca! Ile brudu jest w Kościele, ile pychy! To my zdradzamy Cię na każdym kroku. Zlituj się Panie, nad swoim Kościołem. A szatan śmieje się i liczy, że Kościół nie zdoła się podnieść. Panie, ratuj!” - wołał przed laty kardynał Ratzinger.

Ojciec Wiesław przypomniał, że naszemu narodowi potrzeba dziś prawdy i pojednania. Bóg przebacza z krzyża. Krzyż jest znakiem miłości Boga do nas. Trzeba nam przyłgnąć do Chrystusowego krzyża, bo w nim jest nasza siła i zwycięstwo.

Od kilku już lat w tym właśnie dniu, po skończonej Mszy św., udajemy się w procesji do Ronda Milenijnego,



przy którym stoi krzyż, odmawiając w drodze Różaniec. Przejście do Ronda było pełne powagi i modlitewnego skupienia.

Andrzej



CIERPIENIE W ŻYCIU ŚWIĘTYCH (część 5)

To już piąty odcinek serii artykułów o „Cierpieniu w życiu świętych”. W poprzednich odcinkach opisano problem cierpienia z medycznego i psychologicznego punktu widzenia oraz wspomniano czym jest cierpienie w życiu katolika. Przybliżono te sytuacje w życiu Jezusa i Jego Matki, które spowodowały Ich cierpienia przed ukrzyżowaniem Zbawiciela, a także przypomniano Świętych Młodzianków zamordowanych z powodu Jezusa. Następnie opisano życie i śmierć pierwszych męczenników świadomie umierających za wiarę w Jezusa, poczynając od św. Szczepana i kończąc na św. Piotrze. Obecnie opiszemy życie i śmierć św. Pawła Apostoła, straconego wraz z św. Piotrem w tym samym roku.

Święty Paweł Apostoł Narodów Paweł przed poznaniem Jezusa

Święty Paweł, jako Szaweł (Saul) urodził się w Tarsie, w prowincji Cylicja (obecnie Turcja), w żydowskiej rodzinie, posiadającej obywatelstwo rzymskie. Był synem faryzeusza z pokolenia Beniamina, a jego rodzice pochodzili z Giskali, w Galilei, współczesny Dżisz. Data jego urodzenia nie jest dokładnie znana. Z Dziejów Apostolskich wiemy, że w czasie śmierci św. Szczepana, około 35 roku był jeszcze młodzieńcem, mającym najwyżej dwadzieścia kilka lat, w Drugim Liście do Koryntian (2 Kor. 11.32) św. Paweł informuje, że namiestnik króla Aretasa rozkazał pilnować murów Damaszku, by apostoł nie uciekł, a król Aretas IV panował do 40 r. po Chrystusie, możemy więc przypuszczać, że Szaweł urodził się między 5. a 10. rokiem. Wychował się w środowisku żydowskiej diaspory stykającej się z kulturą helenistyczną, znał więc oprócz języka aramejskiego, także język grecki. Jako młody faryzeusz musiał nauczyć się jakiegoś rzemiosła, którym w jego przypadku była umiejętność tkania płacht namiotowych. W latach 28 – 30 przebywał w Jerozolimie studiując Torę w szkole Gamaliela Starszego. Już jako młody faryzeusz był nieprzejednanym wrogiem młodego kościoła Chrystusowego, osobiście zaangażowany w prześladowanie chrześcijan w Jerozolimie. Wyposażony w listy polecające Sanhedrynu, wyruszył

w kilka osób do Damaszku w celu arestowania zwolenników Ewangelii i przyprowadzeniu ich do Jerozolimy.

Szaweł poznaje Jezusa

„Gdy zbliżał się już w swojej podróży do Damaszku, olśniła go nagle światłość z nieba. A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos, który mówił: „Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladujesz?” „Kto jesteś, Panie?” - powiedział. A On: „Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Wstań i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić” (Dz 9.3-6). To zdarzenie sugeruje, że Paweł przechodzi z gorliwej służby Bożej do życia w łasce przez poznanie Jezusa i do gorliwej służby Jezusowi. Oślepiiony tym światłem z nieba został Szaweł zaprowadzony do domu Judy, gdzie przez trzy dni nic nie widział, nic nie jadł i nic nie pił. Za sprawą przysłanego przez Jezusa Ananiasza, Szaweł odzyskuje wzrok i siły, zostaje ochrzczony i przystępuje do głoszenia w mieście Dobrej Nowiny. Musi jednak opuścić Damaszek i jakiś czas przebywa w kraju Nabatejczyków w Arabii. Po powrocie do Damaszku przez trzy lata w mieście naucza, że Jezus jest Mesjaszem i tak naraża się Żydom, że postanawiają go zgładzić. Ucieka więc opuszczony w koszu przez okno w murze i przybywa do Jerozolimy, traktowany początkowo nieufnie przez tamtejszych chrześcijan.

Święty Paweł Apostoł Jezusa

Z nieprzyjaciela Jezusa staje się najwierniejszym Jego uczniem. W tamtych czasach jest najbardziej nowoczesnym i najgorliwszym apostołem, nawet kajdany nie przeszkadzają mu w głoszeniu Dobrej Nowiny. Jezus nadaje sens jego życiu, staje się jego siłą i pomocą w trudnościach, doświadczeniach i cierpieniach. Nie wyobraża sobie życia bez Jezusa i stale myśli by żyć Jego Tajemnicą. Wyrasta na największego propagatora chrześcijaństwa w krajach pozażydowskich i ludności, która nie stykała się z chrześcijaństwem. Píše 13 Listów, które weszły do kanonu Nowego Testamentu, odbywa trzy wieloletnie podróże misyjne i uczestniczy w Soborze jerozolimskim. Zprześladowcy uczniów Jezusa stał się prześladowanym głównie przez swoich rodaków i męczennikiem.

W Drugim Liście do Koryntian tak pisze o swoich cierpieniach: „Przez Żydów pięciokrotnie byłem bity po czterdziestu razów bez jednego. Trzy razy byłem sieczony różgami, raz kamienowany, trzykrotnie byłem rozbitkiem na morzu, przez dzień i noc przebywałem na głębini morskiej. Często w podróży, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od własnego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach na pustkowiu, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach od fałszywych braci; w pracy i umęczeniu, często na czuwaniu, w głodzie i pragnieniu, w licznych postach, w zimnie i nagości, nie mówiąc już o mojej codziennej udręce płynącej z troski o wszystkie Kościoły. Któż odczuwa słabość, bym i ja nie czuł się słabym? Któż doznaje zgorszenia, żebym i ja nie płonął? Jeżeli już trzeba się chlubić, będę się chlubił z moich słabości. Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ten, który jest błogosławiony na wieki, wie, że nie kłamię” (2Kor. 11.24-31).

Śmierć świętego Pawła

W lecie 64 r. pożar spustoszył Rzym, a Neron winą obarczył chrześcijan, rozpoczynając krwawe ich prześladowania. Paweł prawdopodobnie nie z tego powodu został uwięziony, bowiem z Drugiego Listu do Tymoteusza wynika, że został arestowany w Azji Mniejszej, w Efezie lub Troadzie na skutek zatargu z brązownikiem Aleksandrem. Klemens Rzymski pisze, że „Paweł został wskutek zazdrości uwięziony i skazany na śmierć”. W pierwszej rozprawie Paweł zdołał się wybronić. W oczekiwaniu na drugą rozprawę Paweł napisał Drugi List do Tymoteusza, z którego wynika, że opuścili go wszyscy uczniowie z wyjątkiem Łukasza, a w więzieniu odwiedził go tylko Onezyfor z Efezu. W wyniku drugiej rozprawy Paweł został skazany na śmierć przez ścięcie mieczem, bowiem w taki sposób tracono obywateli rzymskich. Egzekucję wykonano za czasów cesarza Nerona, który panował do 68 roku, zwykle podaje się 66 lub 67 rok egzekucji. Według tradycji Paweł został stracony za Bramą Ostyjską, a według legendy jego

Święty Doroteusz z Tebaidy

Doroteusz pochodził z Tebaidy. Mieszkał na pustyni w jaskini w pobliżu Aleksandrii w miejscu zwanym „Celem pustelniczym”. Przez sześćdziesiąt lat prowadził tu bardzo ascetyczne życie. Codziennie w porze południowej spiekoty wędrował brzegiem morza i zbierał kamienie. Budował z nich pustelnie, które oddawał innym. Będąc w podeszłym wieku, pytany dlaczego tak się męczy, odpowiadał, iż „męczy ciało, aby ono nie męczyło jego”.

Doroteusz do minimum ograniczał swoje pożywienie. Jadł tylko raz dziennie suchy chleb i pustynną roślinność. Wypijał też znikomą ilość wody. Nigdy nie widziano, by spał. Według swego zwyczaju nie kładł się, a odpoczywał wyłącznie zamykając oczy podczas gdy coś robił lub jadł. Nocą wypłatał z liści daktylowych kosze, sprzedawał je i za zarobione pieniądze kupował pożywienie. Jednocześnie przez cały czas, zbierając kamienie, wypłatając



kosze czy spożywając posiłek, na ustach i w sercu miał modlitwę.

Zmarł za panowania cesarza Teodozego Wielkiego pod koniec IV w. Świadkiem jego ascetycznych trudów był biskup Hellenopolis Paladiusz, który je opisał.

Opracowała **Dorota Grzesik**

głowa trzykrotnie odbiła się od ziemi, z której wytrysnęły trzy źródła wody. W miejscu kaźni znajduje się Bazylika Świętego Pawła Za Murami, gdzie pod ołtarzem znaleziono inskrypcję z IV wieku brzmiącą: „PAVLO APOSTOLO MART”. 28 czerwca 2009 r. papież Benedykt XVI ogłosił, że odnaleziono szczątki św. Pawła w jednej z bocznych ścian grobowca w tejże Bazylice.

Inne informacje

Wspomnienie liturgiczne św. Pawła Apostoła w Kościele katolickim obchodzone jest 25 stycznia (Nawrócenie św. Pawła) i 29 czerwca (wraz ze św. Piotrem). Od 1964 r. dzień 29 czerwca kończy Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan.

Święty Paweł Apostoł jest patronem prasy katolickiej, duszpasterzy, robotnic, tkaczy, tkaczy dywanów, siodlarzy, powoźników i wikliniarzy.

W ikonografii wyobrażany jest z mieczem, a często pojawiającym się motywem jest wątek nawrócenia pod Damazkiem i egzekucja. Gdy występuje wraz z św. Piotrem, symbolizuje Kościół powszechny.

Najświętszą świątynią poświęconą św. Pawłowi jest oczywiście Bazylika Świętego Pawła Za Murami w Rzymie wybudowana już pod koniec III wieku.

W Polsce najświętszą i najstarszą jest Bazylika Archikatedralna św. Piotra i św. Pawła położona na Ostrowie Tumskim w Poznaniu powstała już w 968 roku w stylu przedromańskim, a obecna budowla w formie gotyckiej pochodzi z przełomu XIV i XV w. W świątyni znajdują się sarkofagi pierwszych piastowskich władców. Także w Opolu przy ulicy Mickiewicza 1 jest Kościół Świętych Apostołów Piotra i Pawła wybudowany w latach 1923–1925 w stylu bazylikowym nowoczesnym. Do tej świątyni w ostatnie środy miesiąca Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym zapraszają o 18.30 na Mszę św. w intencji uzdrowienia duszy i ciała.

Włodzimierz Podstawa

Literatura: - Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Pallotinum, Poznań – Warszawa 1980
-https://pl.wikipedia.org/wiki/Paweł_z_Tarsu

Różaniec w październiku

Jak co roku w jesieni przyroda swą szatę zmienia, w te dni październikowe słysząc modły różańcowe.

Wielką potęgę posiada taka duchowa biesiada, gdy modlitwa nasza płynie po ziemskiej łez krainie.

Daje smutku ukojenie, pomaga znosić cierpienie, odnawia zakątki duszy, grzeszne sumienie poruszy.

Jest to forma dziękczynienia za pomoc w utrapieniach, Boże łaski otrzymane, wszelkie radości doznane.

Przed Matki Bożej oblicze Unoszą się tajemnice: chwalebne oraz radosne, nowe „światła” i bolesne.

Bo Matka zawsze nas wspiera, modlitewne prośby zbiera, u Syna swego się wstawia, bez nadziei nie zostawia.

W parafialnym kościele różańcowych Róż wiele, a teraz nie tylko one wznoszą ręce rozmodlone.

Październik pod figurkami zbiera nas z różańcami, bo kto jego moc poznaje nigdy się z nim nie rozstaje.

Halina Ozga

Msza święta dziękczynna za 50 lat kapłaństwa o. Józefa Chlebka OMI

W sobotę 23 czerwca 2018 r. o godzinie 15:00 została odprawiona uroczysta dziękczynna Eucharystia za 50 lat kapłaństwa Ojca Józefa Chlebka OMI. Mszy świętej przewodniczył superior naszego klasztoru Ojciec Rafał Kupczak OMI.



Ze względu na postępującą chorobę i słabe siły, Ojciec Józef celebrował Eucharystię na wózku inwalidzkim. W Godzinie Miłosierdzia dziękował Panu Bogu za swoje kapłaństwo oraz Wszystkim, którzy byli z Nim w radościach i różnych słabościach, za współpracę w wypełnianiu swojego programu prymitywnego „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

Ojciec Józef był bardzo szczęśliwy. Na Eucharystii było wiele osób: kapłani, rodzina, przyjaciele i znajomi. Kazanie wygłosił Ojciec Superior, który przybliżył historię życia i posługi kapłańskiej Jubilata. O. Józef oraz uczestnicy uroczystości byli wzruszeni. To była piękna Msza święta. Nadszedł czas na przyjmowanie życzeń przez O. Jubilata. Kapłani, rada parafialna, wspólnoty parafialne, rodzina, przyjaciele i znajomi. To był wspaniały czas.

Na ołtarzu podczas całej uroczystości stała zapalona okolicznościowa świeca. To był symbol Jezusa Chrystusa, dla którego Ojciec

Uroczystości pogrzebowe O. Józefa Chlebka OMI

Ojciec Józef Chlebek zmarł 10 lipca 2018 rok po ciężkiej chorobie. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 12 lipca w Kędzierzynie-Koźlu oraz 13 lipca 2018 roku w Lublińcu.

Ojciec superior Rafał Kupczak OMI przewodniczył Eucharystii w intencji zmarłego Ojca Józefa Chlebka OMI jako zadośćuczynienie za Jego grzechy. Msza święta była celebrowana 12 lipca w Kędzierzynie-Koźlu. Dziękowaliśmy również Panu Bogu za wszelkie dobro, którego doznaliśmy od Ojca Józefa.

„Niech się nie trwoży serce wasze, wierzcie w Boga i we mnie wierzcie” – tak rozpoczął kazanie Ojciec superior. Przychodzimy dzisiaj na Eucharystię, aby spełnić ostatnią posługę, posługę pożegnania śp. Ojca Józefa Chlebka.

Ojciec Rafał przypomniał, że ludzie wiary są ludźmi oczekiwania.

Spójrzmy w tym kontekście na życie Ojca Józefa. Kiedy przygotowywał się do jubileuszu pięćdziesięciolecia kapłaństwa (był już schorowany), Ojciec superior zapytał Go, co jest najważniejsze w tych pięćdziesięciu latach życia. Ojciec Józef zastanawiał się, ale odpowiedział, że Boże Miłosierdzie. Jego pielgrzymowanie na ziemi było przygotowywaniem się do tego, by stanąć przed Bogiem Miłosiernym. Kiedy wracał ze szpitala, stwierdził, że chce znać prawdę o stanie swojego zdrowia. Wtedy usłyszał od Ojca Superiora, że umiera i nic tego faktu nie zmieni. Ojciec Józef przez 50 lat kapłaństwa szedł za Jezusem i wiedział, że Jezus jest drogą, prawdą i życiem. Swoją posługę rozpoczął jako wikariusz w Lublińcu. Następnie Ojciec Rafał przybliżył całą drogę kapłańską Ojca Józefa. Rekolekcje, misje i zastępstwa to posługiwanie Ojca Józefa- sianie ziarna Słowa

Bożego. W czasie choroby i cierpienia Ojciec Józef był pełen pokory i nigdy nie narzekał. Był człowiekiem radosnym. Kiedy odchodził, w ostatnich dniach ogromnie cierpiał. Pokazał rodzinie zakonnej, że można cierpieć i mimo to odchodzić bez narzekań. Ojciec superior wspominał wszystkich, którzy w tych ostatnich dniach pomagali Ojcu Józefowi. Kończąc kazanie, dziękował wszystkim za wszystko. Eucharystię celebrowało wielu kapłanów, nie tylko oblatów, którym Ojciec superior serdecznie podziękował. To była piękna Msza święta. Na koniec odprowadzono trumnę z ciałem Ojca Józefa do drzwi kościoła i stamtąd została przewieziona do Lublińca. Uroczystości pogrzebowe w Lublińcu miały odbyć się następnego dnia.

Msza święta i uroczystości pogrzebowe Ojca Józefa Chlebka odbyły się w Lublińcu 13 lipca 2018 roku. Eucharystii przewodniczył Ojciec prowincjał Paweł Zając OMI, a kazanie wygłosił Ojciec Robert Skup OMI, z klasztoru w Kędzierzynie-Koźlu. Przez ostatnie 25 lat Ojciec Józef był mieszkańcem klasztoru w Kędzierzynie-Koźlu. W uroczystościach wzięło udział około pięćdziesięciu kapłanów. Były również siostry zakonne oraz ludzie świeccy. Ojciec prowincjał dziękował za tak liczne przybycie kapłanów. Wspominał, że kiedy stan zdrowia Ojca Józefa pogarszał się, w Kokotku odbywał się Festiwal życia, w którym uczestniczył Ojciec Generał z Rzymu.



Józef „spalał” swoje życie i służył Mu nieustannie. Wśród wypowiedzianych życzeń usłyszeliśmy słowa „życzymy, aby towarzyszyła Ci bliskość Tego, który Cię powołał i któremu oddajesz swoje życie. Niech Jezus Chrystus stale towarzyszy Ci na drogach Twojej kapłańskiej posługi, Twojego życia”.

Po uroczystej Eucharystii kapłani i zaproszeni goście spotkali się w salonie, gdzie przy kawie i ciastku prowadzono rozmowy z Jubilatem. Wszystkim uczestnikom zgromadzonym na uroczystości było bardzo miło, że mogli w niej uczestniczyć. To były piękne i radosne chwile dla Jubilata i uczestników. Ojcie Józefie, dziękujemy!

Stanisława Ścigacz

Właśnie Ojciec General postanowił odwiedzić chorego Ojca Józefa. Pomimo cierpienia, na twarzy Ojca Józefa gościł uśmiech. To piękne świadectwo życia. Ojciec Józef wszystkim kojarzy się jako człowiek, który bardzo kochał życie. Eucharystia jest sprawowana o dar życia wiecznego dla Ojca Józefa.

W kazaniu Ojciec Robert przypominał, że Ojciec Józef był zakochany w Siostrze Faustynie i Wilnie. Do końca swego życia głosił orędzie Miłosierdzia Bożego. Wspomina Ojciec Robert, że kiedy przyjechał do Kędzierzyna i miał głosić kazanie w okolicznych wioskach, to Ojciec Józef, w trosce o współbrata, zawiózł Go osobiście, aby nie zabłądził i pokazał jak otwierać Tabernakulum, którego otwieranie sprawiało trudność. Ojciec Józef był człowiekiem pomocnym i bardzo uczynnym. Dalej mogliśmy posłuchać o różnych zdarzeniach z życia Ojca Józefa i o tym, jak ważne było dla Niego Miłosierdzie Boże. Wiele osób pamięta Go jako człowieka radosnego, uśmiechniętego oraz robiącego zdjęcia na różnych uroczystościach kościelnych. Po zakończonej Eucharystii trumnę odprowadzono do drzwi kościoła, a następnie kondukt pogrzebowy udał się na cmentarz. Tam w kwaterze obłackiej złożono trumnę z ciałem Ojca Józefa do grobu. Po zakończonych uroczystościach na cmentarzu uczestnicy pogrzebu udali się na stypę do Kokotka. To był czas na wspomnienia z życia Ojca Józefa. Dziękuję Panu Bogu, że pozwolił mi uczestniczyć w uroczystościach pogrzebowych Ojca Józefa Chlebka OMI.

Stanisława Ścigacz



Szkoła Życia Chrześcijańskiego i Ewangelizacji Świętej Maryi z Nazaretu Matki Kościoła nazywana także Szkołą Maryi to przestrzeń dla każdego, kto kocha Słowo Boże i pragnie pogłębić relację z Bogiem i z drugim człowiekiem.

W czerwcu tego roku otworzyliśmy przy naszej parafii filię Szkoły w Kędzierzynie – Koźlu. Na jej otwarcie otrzymaliśmy zgodę biskupa Andrzeja Czaia oraz ówczesnego proboszcza naszej parafii o. Mieczysława Hałaszkę OMI. Szkoła działa w ramach sesji: trzech weekendowych (jesienią, zimą i wiosną) i jednej latem. Pierwsza wiosenna sesja odbyła się przy naszej parafii w dniach 15-17 czerwca 2018r. W tym czasie uczestnicy wysłuchali licznych konferencji głoszonych przez zaproszonych gości, najczęściej uczestników szkoły. Poruszane tematy

to wszechogarniająca nas Boża miłość, począwszy od ciekawych opowieści ze Starego Testamentu do spraw dnia dzisiejszego, tj. sprawa chrześcijańskiego małżeństwa, finansów, wychowania dzieci, aż po mistykę. Do tego muzyka uwielbieniowa, nauka modlitwy i medytacji. Serdeczna atmosfera w szkole sprawia, że dotyk Boga jest prawie namacalny i łatwo znaleźć tu bratnią duszę. Serdecznie zapraszamy na kolejną jesienną sesję szkoły, która odbędzie się w dniach 19 - 21 października 2018r w naszej parafii.

Już dziś zarezerwujcie sobie czas i zaproszcie znajomych na to niezwykle wydarzenie.

ZAPRASZAMY! Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym „HALELL” przy parafii Św. Eugeniusza De Mazenod w Kędzierzynie-Koźlu

Mariola Będkowska



Sześciolatnia **Ania Klima** w Sanktuarium Relikwii Drzewa Krzyża Świętego w bazylice mniejszej pw. Trójcy Świętej na Świętym Krzyżu (Łysej Górze).

Na 1. zdjęciu: Ania, stojąc przed ołtarzem głównym w Kaplicy Oleśnickich, gdzie znajdują się od 1723 roku relikwie Krzyża Świętego, trzyma w dłoni gazetkę kędzierzyńskiej parafii i klucz do pancernego tabernakulum z relikwiarzem Krzyża Świętego. Najpierw uczestniczyła ona w modlitwie stojącego obok ojca obłata na wystawieniu relikwiarza, błogosławieństwie relikwiarzem i ucałowaniu relikwii.

Na 2. zdjęciu: Ania stoi przed ołtarzem głównym w Kaplicy Oleśnickich przed tabernakulum z relikwiarzem Krzyża Świętego.

Opactwo na Łysej Górze zostało założone w 1006 r., a klasztor ufundowany w 1105 r. przez Bolesława Krzywoustego. W 1306 r. Władysław Łokietek przekazał do klasztoru relikwie drzewa Krzyża Świętego. W 1884 r. rosyjscy zaborcy przekształcili opactwo w ciężkie więzienie, a w 1914 r. Austriacy wysadzili wieżę kościelną.



W czasach II Rzeczypospolitej istniało w nim polskie więzienie, we wrześniu 1939 r. klasztor zbombardowało lotnictwo niemieckie, a w latach 1941-1944 Niemcy więzili w nim jeńców rosyjskich. Od 1936 r. klasztor obejmują Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej. Po wojnie trwa odbudowa zniszczeń i przywracanie świetności klasztorowi, który odwiedzają co-

rocznie niezliczone rzesze wiernych. W 2013 r. sanktuarium podniesiono do godności bazyliki mniejszej.

Ania była w sierpniu tego roku wraz z siostrą Patrycją, rodzicami oraz babcią i dziadkiem na wycieczce w Górach Świętokrzyskich i w Sanktuarium na Świętym Krzyżu.

Szczęść Boże

Marek Bobiński



Dziewięcioletnia **Patrycja Klima** w czasie wędrowek, w sierpniu 2018 r., po Ziemi Świętokrzyskiej odwiedziła Opatów. Załączone zdjęcie, z gazetką parafialną w rękach, wykonano przy pomniku poświęconym pamięci majora Topor-Zwierzdowskiego. Major był naczelnikiem wojennym województwa sandomierskiego i dowódcą dywizji krakowskiej II Korpusu w powstaniu styczniowym. Niestety bitwa pod Opatowem w 1863 r. skończyła się klęską, a pojmanego przez kozaków majora stracono na rynku w Opatowie.

Krystyna Bobińska - babcia.



Patrycja Klima (9 lat) i Anna Klima (6 lat) w drodze w góry zatrzymały się, w znajdującym się nieco na uboczu, Opactwie Benedyktynów w Tyńcu pod Krakowem. Opactwo to jest najstarszym z istniejących klasztorów w Polsce – założone zostało w połowie XI w.

Na pierwszym zdjęciu siostry stoją na dziedzińcu przed kościołem św. Piotra i św. Pawła, a na drugim wewnątrz kościoła przy kaplicy św. Benedykta, trzymając w rękach nr 4 gazetki *Dobrze ze jesteś*.



Niestety najcenniejszy zabytek klasztoru, tj. ołtarz główny z czarnego marmuru wraz z obrazem Św. Trójcy i z poniżej stojącymi św. Piotrem i św. Pawłem był zasłonięty z powodu remontu. Trzeba będzie więc przyjechać jeszcze raz za rok aby go zobaczyć. Opactwo jest przepięknie położone nad Wisłą, w muzeum można obejrzyć wystawę manuskryptów i historii klasztoru.

W podróży i zwiedzaniu opactwa towarzyszyły dziewczynkom mama z tatą i babcia z dziadkiem.

Marek Bobiński – dziadek



Ministranci na wakacjach

Tegoroczne wakacje ministranci rozpoczęli z impetem! 3 lipca 2018 roku wyjechaliśmy na wschód, żeby zwiedzić stolicę Węgier oraz odpocząć nad największym jeziorem Europy Środkowej, jakim jest Balaton. Wyprawę tradycyjnie zaczęliśmy od Eucharystii tuż przed wyjazdem. Naszą podróż autokarem zaczęliśmy o godzinie 6:00. Minęła nam bardzo szybko i bezpiecznie.

Każdy dzień podczas wyjazdu rozpoczynaliśmy od wspólnej Mszy świętej. Podczas tych dni rozkoszowaliśmy się lokalnymi przysmakami, jakimi był Langosz. Po wypoczynku zwiedzaliśmy okolice. Byliśmy w Veszprem, jednym z najstarszych węgierskich miast znajdujących się na 7 wzgórzach. Tutaj mieliśmy okazję zwiedzać Wzgórza Zamkowe, Pałac Arcybiskupów węgierskich i przyle-

głą do niego Kaplicę królowej Gizelli. Mieliśmy okazję zwiedzać również półwysep Tihany, a na nim zabytkowe XVI opactwo benedyktyńskie. Podczas tej wycieczki mieliśmy okazję również do zwiedzenia Wyspy Małgorzaty i jej zabytków oraz samego Budapesztu. W nim mieliśmy okazję do podziwiania Opery, Parlamentu, Bazyliki św. Stefana oraz hali targowej. Udało nam się również zwiedzić Stare Miasto, Kościół Macieja, Baszty Rybackie oraz Bramę Wiedeńską. Ostatniego wieczoru wybraliśmy się na rejs po Dunaju oraz zobaczyliśmy pięknie oświetlony Budapeszt z punktu widokowego. Wycieczka była bardzo dynamiczna i intensywna.

Serdecznie chciałem podziękować naszemu byłemu opiekunowi za organizację i poświęcenie w związku z naszym ostatnim wspólnym wyjazdem.



Pieszo na Jasną Górę



Tegoroczna 42. Piesza Pielgrzymka Opolska rozpoczęła się 14 sierpnia 2018 r. Dla mnie była to bardzo ważna data, były to 80. urodziny mojego świętej pamięci taty. Wyruszyliśmy jak co roku z kozielskiego rynku. Nasza grupa - II żółta liczyła około 100 osób. Po dojściu na Jasną Górę, wszystkie grupy przywitał ks. biskup Andrzej Czaja. Dowiedzieliśmy się wtedy, że cała pielgrzymka liczyła ok. 2600 osób. Bardzo trudno jest wytłumaczyć, dlaczego co roku mamy siłę i oczekujemy pielgrzymowania do naszej Matki. Mam to szczęście, że idą ze mną moi najbliżsi - mąż i syn, dlatego nie muszę im wyjaśniać, co czuję. Każdemu kto ma wątpliwości czy iść mogą powiedzieć tylko jedno: Jeżeli uważasz, że ludzie są nieżycz-

liwi i źli, a całym światem rządzi zło, to wybierz się na pielgrzymkę! Tam zobaczysz jak ludzie są życzliwi, otwarci i chojni, jak otwierają swoje domy dla obcych im ludzi, by dać im nocleg, nakarmić ich i życzyć siły, jak idąc w grupie, pomimo swych własnych trudów pomagają innym. Jeżeli uważasz, że każdy ksiądz jest zły - idź na pielgrzymkę! Tam spotkasz otwartych i dobrych kapłanów. Jeżeli uważasz, że młodzież w tych czasach jest zła - idź na pielgrzymkę! Zobaczysz jak młodzi ludzie zostawiają w domu elektroniczne gadżety po to, aby założyć ciężki plecak na ramiona i iść modląc się, śpiewając i pomagając innym do Maryji. Jeżeli myślisz, że dzieci są słabe, marudne i ciągle narzekają - idź i zobacz, jak

maszerują na Jasną Górę z uśmiechem na ustach i z silnym postanowieniem, że na pewno dojdą. Możliwe, że spotkamy na każdym odcinku trasy na Jasną Górę, ale żeby w nie uwierzyć, trzeba po prostu pójść.

Beata

W tym roku, w związku z różnymi planami zawodowymi i rodzinnymi, „moja ekipa” na pielgrzymkę pójść nie mogła. Ja również zastanawiałam się czy pójść, ale wiadomo: im bliżej było wyjścia tym mniej miałam wątpliwości. Stwierdziłam, że przecież idzie dużo osób i z pewnością będzie ktoś, kogo już poznałam i z kim w „chwilach dla Brata i dla Siostry” będę mogła porozmawiać. A po drugie zawsze jest coś ważniejszego, są prośby i podziękowania, które trzeba zanieść do Mamusi.

Już przy wyjściu okazało się, że spotkałam koleżankę z pracy, która na pielgrzymkę wybrała się z siostrą. Dziewczyny nie miały, więc podzwoiłam po moich kochanych gospodarzach, którzy zgodzili się na dwie dodatkowe osoby na nocleg.

Pomyślałam sobie, że jeszcze dobrze nie wyszliśmy, a ja już dodatkowo mam za co dziękować. Nie minęło wiele czasu i pojawiła się kolejna niespodzianka. Patrząc, a w naszej grupie idzie ksiądz, który kiedyś był w mojej parafii. Droga do pierwszego postoju minęła na wspólnej rozmowie. Trochę wspominaliśmy, trochę opowiadałam mojemu i mojej rodzinie. Oczywiście powiedziałam o tym, co mnie boli



i z jaką prośbą idę. I już wiedziałam, że kolejna osoba będzie pamiętała o moich intencjach w modlitwie.

Itak pięknie mijał mi każdy kolejny dzień pielgrzymki. Codziennie oprócz Mszy świętej, konferencji, wspólnych modlitw i śpiewania, miałam okazję porozmawiać z Braciami i Siostrami, którzy razem ze mną zmierzali do Częstochowy. I pomimo tego, że przy zapisywaniu się na pielgrzymkę wydawało mi się, że idę sama - to sama nie szłam. Okazało się, że ze wszystkich moich siedmiu pielgrzymek ta była pielgrzymką, w której nie szłam sama, ale szłam ze wszystkimi.

I w czasie tej drogi z każdym kilometrem bliżej Częstochowy, z każdą odbytą rozmową, z każdym uśmiechem zdawałam sobie sprawę, że niosąc do Maryi swoje prośby, niosę również ogrom podziękowań za pielgrzymkę, która wewnętrznie bardzo mnie ubogaciła.

Krysia

Pielgrzymka to zawsze wyjątkowy czas i zarazem czas wyjątkowo szczęśliwy. Wszystkie troski dnia codziennego idą w cień. Liczy się tylko droga, modlitwa, wspólnota. Nie ważne jaka jest pogoda, trzeba iść. Nie ważne czy boli, czy nie, trzeba iść. I ta potrzeba dojścia do Matki jest tak silna, że wszystko inne staje się nieistotne. Ta tęsknota za tym Obliczem, które wszystko wie, wszystko rozumie, zawsze jest, jest tak wielka, że znów idę, że nie wyobrażam sobie by nie iść... Pielgrzymka daje mi nadzieję, że wszystko będzie dobrze. Sprawia, że czuję się bliżej Boga i Jego Matki. I to uczucie nie jest tylko chwilowe. Trwa...

Weronika

Jak co roku i tym razem udało mi się przebyć pielgrzymi szlak do naszej Mateczki. Cały rok czekam na to wydarzenie, gdzie mogę spotkać ludzi myślących i mających te same doznania w przeżywaniu swojej wiary. W tym roku na pielgrzymce dzięki pielgrzymom mogłam bliżej poznać św. ojca Charbela z Libanu, Słyszałam o tym świętym, ale wydawał mi się bardzo odległy. Dzięki świadectwu moich pielgrzymkowych znajomych jest dla mnie bardzo bliski. Codziennie modlę się o wstawiennictwo św. ojca Charbela.

Uczestniczka pielgrzymki

Zacznę od tego, że tegoroczna pielgrzymka była dla mnie bardzo ciężka zarówno ze względów fizycznych, jak i duchowych. Była to moja

4-ta pielgrzymka, i teraz po czasie mogę przyznać, że to była właśnie najcięższa droga. Na szczęście mogłem liczyć na każdą osobę, która pielgrzymowała przy moim boku. Pomagali mi wszyscy, każda siostra i brat. Raz ktoś mi wziął plecak, drugim razem ktoś powtórzył mi już 20. raz, że niedaleko postój. Dodawało mi to wiele otuchy. Gdy nie było nikogo przy mnie, zawsze mogłem liczyć na Pana Jezusa. Gdy już brakowało mi siły, łąpałem za krzyżyk, który dostał każdy bierzmowany w moim roczniku, i od razu dodawało mi to



otuchy - po prostu czułem, jak Jezus mi pomaga zrobić bolesny, ale kolejny krok do przodu.

Michał

Czy warto iść? Poświęcić swój czas? Tak warto... A dlaczego? Przekonaj się sam, ponieważ pisać i mówić można wiele, ale tego co pielgrzym czuje, nie da się opisać w żadnej formie... Zastanawiasz się, czy dasz radę i podołasz trudowi kilkudniowego pielgrzymowania? Jeżeli zaufasz Bogu to możesz wiele, a w grupie siostra czy brat zawsze poda rękę czy uśmiechnie się i od razu wszystko wydaje się lepsze i łatwiejsze. To ujmuję mnie w pielgrzymowaniu osobiście najbardziej - poczucie jedności i wspólnoty i pewność, że nigdy nie zostanie się sam! Tak, kryzysy są i to nie raz czy dwa, ale jeśli oddasz swoje cierpienia Bogu to zawsze dasz radę... Czym jest czas pielgrzymki w porównaniu do całego roku? Gdy przeżywamy różnego rodzaju upadki i czasem ciężko jest się podnieść lub nie dajemy sobie rady i tkwimy w tym cierpieniu... Ale Bóg nigdy się od nas nie odwróci... Pamiętaj o tym siostro

i bracie. I nie wahaj się tylko wyruszyć na pielgrzymkę do Mamy. Bo gdzie indziej dziecko ma, gdy upada jak nie do Mamy? Ona zawsze nas przyjmie i utuli. Zostawmy jej też nasze troski dotyczące zdrowia bliskich nam osób i trapiących nas spraw. Ona sama najlepiej, co z nimi zrobić...

Łukasz

Pielgrzymka dla mnie to taki kawałek drogi do Ojca w Niebie. Idziemy z Jezusem, Matką Bożą, Świętymi i ludźmi, którzy idą w tę samą stronę.

Pielgrzym

Za każdym razem, kiedy przybywałem do Częstochowy doświadczałem ogromnej radości, modląc się przed cudownym wizerunkiem naszej kochanej Mamy. Jednak ostatnio, kiedy po raz pierwszy wyruszyłem do Częstochowy na piechotę, ta radość była jeszcze większa. Chociaż czułem zmęczenie nie zwracałem na to zbyt wielkiej uwagi ze względu na wspaniałą atmosferę, jaką wspólnie razem utworzyliśmy w „żółtej dwójce”. W naszej grupie doświadczyłem wiele rodzinnego ciepła. Poznałem samych dobrych ludzi, z którymi wspólne maszerowanie, modlitwa, posiłki, rozmowy i wszystko inne były prawdziwą przyjemnością. Byłem zbudowany również piękną współpracą wśród księży, diakonów i kleryków z naszej grupy oraz braterską postawą jaką wzajemnie sobie okazywaliśmy. Dziękuję Bogu i całej „żółtej dwójce” za ten czas pielgrzymki, który był mi potrzebny, aby nabrać sił do sprostania nowym wyzwaniom na nowej placówce”.

Pozdrawiam

Fr. Piotrek

Rowerowa pielgrzymka

Na początku chcemy podziękować wszystkim osobom, które nas wspierały czy duchowo, czy obecnością, życzliwością, czy noclegiem, czy też kanapką. Za wszelkie dobro Bóg zapłać!

Spotkaliśmy się planowo w piątek 27 lipca 2018 roku, około godziny 16:00 przy kościele św. Eugeniusza de Mazenod na osiedlu Pogorzelec. Wyjechaliśmy w trójkę z lekkim opóźnieniem - Jacek Grądowski, Piotr Banach i ja - Rafał Szustakiewicz. Błażej Chromiak już był w Kokotku, ponieważ na początku tygodnia pojechał tam na młodzieżowe rekolekcje „Niniwa Dance”.

Samo spakowanie się w tym roku nie było takie proste, bo trzeba było zabrać namiot i tylko to co niezbędne. Nie wazyliśmy bagażu, ale myślę, że miał około 15 kg - podziwiamy rowerzystów z Niniwy Team i inspirujemy się ich wyczynami. Przed samym wyjazdem w euforii pakowania, co niektórzy nie zdążyli zjeść i o. Mariusz Piasecki zaproponował, że zrobi nam kanapki. Dziękujemy, były bardzo dobre. :) Po posileniu się, pomodliliśmy się, otrzymaliśmy błogosławieństwo kapłana i wyruszyliśmy machając części młodzieży ze wspólnoty Niniwa Kędzierzyn-Koźle - dziękujemy za przybycie, to bardzo miłe. Prognozy pogody na ten weekend nie były najlepsze, wszędzie zapowiadano burze. Gdy wyjeżdżaliśmy to lekko kropiło i postraszyło nas. Gdzieś w oddali szalały ciemne chmury, może to szalone, ktoś powie - głupie, ale zawierzaliśmy się Bogu i Maryi - pojechaliliśmy na wiarę. W życiu też, nie raz towarzyszą nam „ciemne chmury”, ale właśnie modlitwa i wiara może je rozgonić - tak

też było tym razem. Wszystkie burze, czy opady ominęły nas. Dojechaliliśmy szczęśliwie do Oblackiego Centrum Młodzieży w Kokotku - naszego miejsca noclegu. Byliśmy o godzinie 21:00, kiedy już się ściemniało. Zostaliśmy bardzo ciepło przyjęci przez personel z o. Dominikiem Ochlakiem na czele. Na miejscu przywitał nas także o. Mariusz, który podjechał autem z młodzieżą - podobnie jak w zeszłym roku - pięknie. Zameldowaliśmy się w recepcji w celu wskazania pola namiotowego. Pani z recepcji oprowadziła nas po obiekcie i okazało się, że są wolne miejsca noclegowe, w tzw. „strefie młodych” - wspaniale, przyjęliśmy to dobro, bo było późno i byliśmy zmęczeni. Tylko Jacek zdecydował się na spanie pod namiotem - brawo. Skorzystaliśmy z prysznicy, zjedliśmy kolację i uczestniczyliśmy z młodzieżą z „Niniwy Dance” w Apele Jasnogórskim i krótkim czuwaniu. Zostaliśmy również zaproszeni na ognisko, w ostatnią noc, młodzieży z rekolekcji tanecznych. To był piękny czas, bo przy okazji mogliśmy zaobserwować całkowite zaćmienie Księżyca, następne będzie w 2123 roku, oraz podziwiać wielką opozycję Marsa, który świecił wyjątkowo jasno i był szczególnie blisko Ziemi, kolejna w roku 2287. - obydwie takie zjawiska mają razem miejsce raz na 25 000 lat (źródło: <https://pl.wikipedia.org/>). :) **Słowo dnia:** wdzięczność.

Bilans dnia: - ominięte burze, - przejechane 56 km, - spalone 2927 kcal, średnia prędkość 15 km/h, - całkowite zaćmienie Księżyca, - wielka opozycja Marsa.

W sobotę, po zakończeniu przez Błażeja tanecznych rekolekcji „Nini-

wa Dance”, wyruszyliśmy o godzinie 10.30 na Jasną Górę, w pełnym, czteroosobowym składzie. Mieliśmy piękną pogodę, było słonecznie i gorąco. Jechało się dobrze do samej Częstochowy. Niestety tuż przed znakiem „Klasztor Jasna Góra - 2 km”, Błażej złapał gumę w tylnym kole. Okazało się, że łańka nie wystarczy, ponieważ wjechał w jakiś drut, który trochę poszarpał samą dętkę i trzeba było założyć nową. Na szczęście wozimy ze sobą niezbędne narzędzia i części w przypadku ewentualnych niespodziewanych awarii, bo takie zawsze mogą wystąpić i trzeba mieć to na uwadze. Trochę nam to pokrzyżowało plany, by razem być na Jasnej Górze. Piotr musiał już wracać i pojechał na stację, za chwilę miał pociąg. Po doprowadzeniu go na stację, dotarliśmy w trójkę na Jasną Górę o 15.00 - w godzinę Miłosierdzia Bożego. Plan się zmienił, ale chcieliśmy uczestniczyć we Mszy świętej i odmówić koronkę. W Kaplicy Cudownego Obrazu Czarnej Madonny Matki Bożej Częstochowskiej akurat rozpoczynała się Msza św. - przypadek, raczej nie. Msza św. była odprawiana za Ojczyznę z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę. Właśnie to była też nasza główna intencja, którą mogliśmy ze wszystkimi naszymi intencjami, wraz z całą wspólnotą, zawierzyć Matce Bożej.

Po Mszy św. mieliśmy również możliwość uczestniczenia w różańcu i wystawieniu Najświętszego Sakramentu - pięknie nam to się ułożyło. W życiu nie ma przypadków, Bóg nas zawsze dobrze poprowadzi, dlatego nie martwiliśmy się tym, co będzie. Przyjmowaliśmy wszystko z pokorą. Korzystając z wolnej chwili, trochę pochodziliśmy po Jasnej Górze i wieczorem o godz. 19:00, po napełnieniu bidonów wodą dla pielgrzymów, wyruszyliśmy w drogę powrotną ➡



➔ do Kokotka. Śpieszyliśmy się, bo OCM zamykali o 22:00 i była opcja, że będziemy spać pod gołym niebem, ale noc w tym czasie była ciepła. Nie mogliśmy się dodzwonić do OCM, ani do o. Dominika. Po drodze jeszcze mieliśmy do zrobienia zakupy na kolację i śniadanie w niedzielę. W czasie zakupów oddzwonił o. Dominik i powiedział, że wpuszczą nas po tym czasie - tak też było. Dotarliśmy do Oblackiego Centrum Młodzieży na 22:30. Za nami przyjechała spora grupa rowerzystów - kilkadziesiąt osób, z Lublińca. Kolejny pięknie przeżyty dzień dobrze się zakończył.

Słowa dnia: zawierzenie i pokora.

Bilans dnia: - 1 dętka Błażeja, - Kaplica Cudownego Obrazu Czarnej Madonny Matki Bożej Częstochowskiej, - przejechane 96 km, - spalone 4795 kcal, - średnia prędkość 15 km/h

W niedzielny poranek po śniadaniu pojechaliśmy na Mszę świętą o godzinie 10:00 do kościoła Najświętszej Maryi Panny Królowej w Kokotku - jest to parafia Oblacka. Chwilę po Mszy św. wyruszyliśmy zwiedzić Lubliniec. Byliśmy m.in. w Muzeum „Pro Memoria Edith Stein” - mogliśmy sobie przybliżyć jej życiorys i czas, w jakim żyła św. Teresa Benedykta od Krzyża Edyta Stein - współpatronka Europy i patronka Miasta Lublińca. Wpisaliśmy się

również do „Księgi Gości”. Tego dnia pomimo słonecznej pogody, wokół Lublińca zebrały się ciemne burzowe chmury, ale dzięki Bogu ominęły nas i tym razem. Po zwiedzaniu powróciliśmy jeszcze do Oblackiej Przystani na obiad i dość późno, bo o godz. 20:00 zebrał się do powrotu. Do swoich domów zajechaliśmy szczęśliwie i sprawnie około 23.00.

Słowa dnia: w poszukiwaniu prawdy.

Bilans dnia: - Lubliniec zwiedzony, - ominięta burza, - przejechane 79 km, - spalone 3319 kcal, - średnia prędkość 18 km/h.

Pozdrawiam

Rafał Szustakiewicz



Pierwsze dni lipca serca młodzieży rezonowały hymnem Festiwalu: „czy wy wiecie, czy wierzycie- śmierć przegrała wojnę z Życiem”. Kiedy kilkaset osób zgromadzonych przy Oblackim Centrum Młodzieży w Kokotku wyśpiewywało Hymn Życia- nie pozostawiało to wątpliwości, że tak liczna rzesza młodych sercem i duchem (obecni uczestnicy od 0-99 r.ż) to ci, którzy na wezwanie Pana „Wstań!” odpowiedzieli całymi sobą, niektórzy z oporem, wątpliwościami, inni przepełnieni radością i wiarą.

Dość szybko przyszła weryfikacja podjętej decyzji. Kiedy chłodne poranki rozpoczynał niemiecki rap lub szlagiery porażające uszy, a energetyczny głos lidera z małej sceny zlokalizowanej na polu namiotowym, zachęcał do przebudzenia, powstania i ruszenia na poranne modlitwy, wtedy duchowe wezwanie Pana „Wstań!” trafiało na opór materii ludzkiej. Wywlec się z namiotu, po iście polarnej nocy, ubrani we wszystko, co się da: podwójne skar-

pety, dresy, bluzy, kurtki, koce; wywlec się ze śpiwora- to było zmaganie ducha i materii! Przyspieszony spacer do wielkiego namiotu zwanego Cyrkiem, wprawiał krwiobieg w ruch, tak więc serce witało Jutrznią Pana w nowym dniu. Azymut powrotny na pole już instynktownie wyznaczał wilczy apetyt. Śniadanie na trawie: krojone bułki z nutellą, dżemem lub pasztetem, smakowały bosko, energetycznie spajając rozbudzoną duszę i ciało. Mega doładowanie! Pełna gotowość by istnieć- wstać i żyć! A było po co! Godzina 9.00 każdego dnia przynosiła poruszające spotkania z niezwykle gośćmi: ks. Kuba Bartczak raperską nawijką „Bóg Jest Działa!”, ruszając w rytm rękami porwał ciało i duszę; Ania Gołędzinowska- zadziorna była modelka z Włoch, założycielka Ruchu Czystych Serc, osobistym świadectwem o gwałcie i wstydzie, przebaczeniu i oczyszczeniu wywołała zdumienie i podziw, krusząc schematy, odkrywała milczące rany skalanych

molestowaniem osób; Jasiek Mela odczepiwszy protezę nogi, pomachał nią nonszalancko ku tym, których ograniczenia mentalne są potężniejsze niż niepełnosprawność fizyczna; „Litza” - lider rockowej Luxtorpedy pokornie wprowadził w temat tego, co wieczorem wykrzyczał na niesamowitym koncercie: o bólu samotności, stracie, pustych relacjach. Każde spotkanie poruszało do głębi: autentycznością i prostotą, dając impuls do dzielenia się własnym odbiorem podczas następujących po konferencjach spotkaniach dyskusyjnych w grupach.

Południe aromatyzowała smakowita strawa: czy wy wiecie jak smakuje bigos, ziemniaczanka, ryż curry albo brokułowa w słońcu na trawie?! Niebiosy się otwierały! A po uczcie- czas wolny do wyboru: warsztaty muzyczne, sportowe, rękodzielnicze, religijne, fotograficzne, wokalne, teatralne, animatorskie, psychologiczne; panel dyskusyjny- ciąg dalszy spotkań z go-

ciąg dalszy na str. 18 ➔

➔ ciąg dalszy ze str. 17

„WSTAŃ”

śmi konferencyjnymi, pokaz filmu i koncert na małej scenie. Jeśli pragnienie Twoje pociągało Cię ku naturze i ciszy- molo i dróżka nad jeziorem z wyspą mew koily zmysły.

Popołudnie niosło swoje dary: nabożeństwo Wód Jordanu nad brzegiem jeziora- ojcowie w białych szatach stali w wodzie do kolan i podchodzącym uczestnikom polewali głowy wodą ku odnowieniu przyrzeczeń chrzcielnych. Mocne doświadczenie z perspektywy Chrztu w wieku niemowlęcym... Środowy Bieg Festiwalowicza przez błoto i zasadzki- ubrudzeni, utrudzeni, czasem bosi biegacze bez względu na wiek i kondycję, na mecie szczęśliwi, w chwale i podziwie, a potem w niekończącej się kolejce do polowych pryszniców i umywalek. Czwartkowe nabożeństwo obmywania nóg- ponownie nad jeziorem, kapłani w pokorze obmywający stopy uczestnikom jak to pokazał Jezus. Ta chwila dla niepełnosprawnego festiwalowicza stała się przełomowa- jego zdeformowane i niewładne stopy potraktowane z miłością i uniżeniem, obmyte przez kapłana, Krzysztof po raz pierwszy przyjął je jako swoje, jako swój los i swój dar... Brak słów by dopełnić to świadectwo. Piątkowa Droga Krzyżowa ...tę drogę zaczniesz od siebie: podejdź do jeziora i jak Piłat zanurz dłonie, otrzep i pomyśl „to nie moja sprawa”, tak jak wtedy gdy pozostawałeś obojętny na tych, których przy tobie wyśmiewano, kpiono... z gałązek zrób swój krzyż, weź go i idź... Jezus upada, a ty tak jak stoisz na ścieżce, połóż się...czy znasz



perspektywę siebie ze świata poziomu butów innych? nie ocieraj brudu z policzka... na kolejnej stacji twój brat robi to dla ciebie jak Weronika...

Sobotnia rozśpiewana pielgrzymka do Lublińca...

Codzienna Msza św. pod przewodnictwem biskupów z pięknymi przemyślanymi homiliami skierowanymi do młodzieży, z przewodnim

w pierwszy wieczór, kolejno koncert Luxtorpedy, NaNowo i TGD. Wieczorne spacerki wzdłuż brzegu...w kierunku Namiotu Spotkania z Jezusem Sakramentalnym, który dostępny i oczekujący na Ciebie 24h/dobę... Zapragnąłeś spowiedzi i pojednania? Prosty konfesjonał na trawie lub na molo, z przestrzenią jeziora...tak jeszcze nigdy przedtem...



tematem Sakramentów św. Docierało wtedy znaczenie widzialnych znaków niewidzialnej łaski Boga.

Kolacja na trawie, w blasku zachodzącego słońca, ostatnie posilenie... przed zabawą! Tańce integracyjne

Nocą wszystko cichło. Miasteczko namiotowe zasnęło, a czuwali wolontariusze ze służby festiwalu.

Z każdym dniem, w rozśpiewaniu czy modlitwie, w poruszeniu serca i duszy, w ciszy lub zabawie, zanikało wrażenie, że przyjechało nas kilkaset osób...z każdym dniem stawaliśmy się jedną duszą i jednym sercem, że w y m Kościołem, złączeni Jezusem. W technicznym pędzącym świecie sterowanym pieniądzem i wygodą spełniało się pragnienie serca, by być blisko już nie „innych”, lecz bliźnich. Blisko Jezusa. W tamtych chwilach tak mocno czułam, że Jezus jest Życiem! To nie puste hasło! Bóg Jest! Działo!

„Wstań”.

pani.matka



Tym razem wschód Polski

Krótko po zakończeniu roku szkolnego schola Magnificat oraz Marianki pojechały na wspólny wyjazd, aby zwiedzić wschód Polski - Kodeń i jego okolice. Naszym pierwszym celem było Sanktuarium Relikwii Krzyża Świętego, które mogłyśmy dokładnie zwiedzić i wspólnie się pomodlić.

Przez następne cztery dni atrakcji było co niemiara. Byłyśmy w Krasnobrodzie, Zamościu, Zwierzyńcu, zwiedziłyśmy też Świętą Górę Prawosławia w Grabarce, a w Kodniu nawiedziłyśmy Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej. Sporo czasu spędziłyśmy w autobusie, ale droga nigdy nam się nie dłużyła. W podróży śpiewałyśmy i modliłyśmy się. Mieszkałyśmy we wspólnych hotelach, a posiłki były naprawdę pyszne. Każdego dnia na wspólnej Mszy świętej mogłyśmy dziękować Panu Bogu za te wszystkie łaski, które nam daje. Zobaczyłyśmy też wiele pięknych krajobrazów i miejscowości, oglądałyśmy zabytkowe kościoły, a do tego miałyśmy okazję zwiedzić większe miasta wschodniej Polski i dowiedzieć się wiele interesujących rzeczy na ich temat, dzięki cudownym przewodnikom. Na koniec naszej wycieczki pojechałyśmy do Aquaparku, gdzie wszystkie świetnie bawiłyśmy się. Było to piękne i bardzo radosne podsumowanie tego czasu. Dziękujemy wszystkim, dzięki którym mogłyśmy spędzić wspólnie czas.

Dominika Piekielny



ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII



Żebyśmy nie byli gwiazdeczkami

O posłudze w *Gitarach Niepokalanej*, muzyce liturgicznej i seminaryjnej imprezie integracyjnej przy pizzy rozmawiam z członkami zespołu: wokalistą Adamem Jończakiem OMI i gitarzystą Sebastianem Zbierańskim OMI.

Jak trafiliście do oblatów? Nie jest to najbardziej znane zgromadzenie w Polsce?

Adam: Zacznę od tego, że zawsze jakoś ciągnęło mnie do kościoła. Pochodzę z Kocka na Lubelszczyźnie. Moja wiara wzrastała w diecezjalnej parafii. Zawsze podziwiałem tych kapłanów i mówiłem, że chcę być księdzem. Zostałem ministrantem po I Komunii świętej, potem zaangażowałem się w Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, a oblatów poznałem zupełnie przypadkowo. Tutaj w zespole, w *Gitarach*, mamy Arka Lipińskiego, który też jest z moich stron. Nazywamy go takim apostołem, bo on woził chłopaków ze swojego regionu na rekolekcje do Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, którzy posługują m.in. w sanktuarium w Kodniu. Kodeń jest oczywiście bardzo dobrze znany w moich terenach, tam jeździliśmy, ale zupełnie nie zdawałem sobie sprawy z tego, że jest coś takiego, jak oblaci. Kto to jest w ogóle? Zacząłem cyklicznie jeździć na te rekolekcje i pytałem Pana Boga, co mam robić w życiu. Na jakiś czas odstawiłem myśl na temat mojego powołania i miałem ambicje, żeby zostać lekarzem. Ale pewne wydarzenie, doświadczenie bliskości

Pana Boga, Jego wejście w moje życie zaowocowało tym, że zapragnąłem czegoś więcej. I ostatecznie rok po maturze wstąpiłem do zgromadzenia, do oblatów. Dlaczego oblaci? Widziałem po prostu, jak pracują. Każda parafia oblacka, mówię to z pokorą, charakteryzuje się jakimś zaangażowaniem. Nie mówię, że inne nie, ale widać, że to jest parafia oblacka, jest ten jakiś duch. I oblaci bardzo mocno – myślę, że Sebastian też może to potwierdzić – cenią sobie wspólnotę. To jest wielki dar dla nas, bo życie w pojedynkę może nawet wymaga jeszcze więcej odwagi, a życie we wspólnocie daje więcej możliwości. Nie jest się zdany samemu na siebie, tylko zawsze jest wspólnota. Jeśli ktoś zaczyna w złą stronę iść, wspólnota od razu to wytyka.

Sebastian: Prostuje.

Adam: Prostuje. I jeszcze jedna sprawa – nasz święty ojciec założyciel Eugeniusz de Mazenod, jego piękne życie. Myślę, że po przeczytaniu jego biografii, listów, każdego chwyci za serce, jaki to był człowiek. Mówiono o nim, że miał serce wielkie jak świat. Nie bał się iść na krańce świata, posyłać misjonarzy. W pewnym momencie było ich pięciu i ich po prostu wysyłał, nie bał się. Biskupi misyjni przybywali do niego – wtedy już ich więcej było – i mówili, że im potrzeba kapłanów i oni szli. Szli tam, gdzie jest najtrudniej. Papież Pius IX nazwał nas „specjalistami od misji najtrudniejszych”. Bo jest takie powiedzenie: „Benedyktyni na wyżynach, cystersi na nizinach,

a oblaci na ruinach”. I taka jest prawda. Jakby spojrzeć na prowincję polską, na naszą obecność w Polsce, to jak przemawialiśmy parafie, to były ruiny.

Czyli wstąpiliście do oblatów, rok spędziliście na Świętym Krzyżu, a potem jest Obra. Jak kleryk może dostać się do *Gitar Niepokalanej*? Są przesłuchania?

Sebastian: Kiedyś były normalne castingi i nie było prosto dostać się do *Gitar*. Ale teraz jest nas mniej i wiadomo, jak spada liczebność, to spada liczba osób, które są w stanie to ogarnąć. W moim przypadku było to tak, że przed wakacjami z seminarium odszedł poprzedni gitarzysta, a ja wracałem akurat z nowicjatu i był wakat na tym stanowisku. I okazało się, że jestem właściwie jedyną osobą, która nie ma jeszcze zaangażowań, a jest miejsce w *Gitarach* i tak jakoś zostało. Dużym zaskoczeniem i łaską było dla mnie to, że przyszedłem do *Gitar* – i w historii chyba się jeszcze to nie zdarzyło – że po dwóch tygodniach pobytu w zespole powiedzieli mi: „Szykujcie materiał, jedziecie do Kanady”. I ja, będąc dwa miesiące w Zgromadzeniu, wyleciałem już do Kanady z chłopakami na taką posługę. Także mocne doświadczenie dla mnie, na pierwszym roku! To był niezapomniany wyjazd, który pokazał mi po pierwsze pracę oblatów w Kanadzie wśród Polonii, ale też potrzebę takiej pracy w *Gitarach*. Tę radość, którą im zawieźliśmy, że śpiewaliśmy po polsku, że oni słyszeli takie klasyki, które im się kojarzą

z Polską – oni się tym zachwycali. Widziałem, że to jest też łaska Pana Boga, że mogę w Gitarach pracować i tutaj być. To mnie też otworzyło, żeby dla Gitar robić jak najwięcej. Wtedy, paręnaście dni przed wylotem do Kanady, powstała jedna z piosenek, którą udało nam się zaaranżować i zaśpiewać. Ona powstała z myślą o wyjeździe do Kanady, bo tamtejsi oblaci odezwali się z pytaniem, czy mamy może jakiś swój utwór, którego jeszcze nie słyszano. Ponieważ nie mieliśmy takiego utworu, to po prostu trzeba było coś napisać, usiadłem w nocy, była jakaś pierwsza czy druga, i do rana to skończyłem. Powstał tekst, powstała muzyka i myślę, że to się jakoś przyjęło.

Która to?

Sebastian: „Nie wyście Mnie wybrali”. Można ją będzie usłyszeć na koncercie, a gramy ją też przed mszami.

Adam: Jest drugi tytuł tej piosenki.

Sebastian: Jest drugi tytuł, dlatego że ta piosenka nie miała tytułu. Ja, pisząc ją, zapisałem ten plik bez tytułu. Później na próbie, kiedy ją zagrałem, zapytano mnie o tytuł. Powiedziałem: „Nie wiem, weźcie od refrenu, „Nie wyście Mnie wybrali”, czy coś”. Zaczęli się śmiać: „Piosenka Seby”. I rzeczywiście, nawet na koncertach Adam mówi, że roboczy tytuł tej piosenki, i chyba tak już zostanie, to „Piosenka Seby”.

Adam: Sebastian tego nie powie, ale on ma taką zdolność, że jak ma swoją wizję, to siada i gra, a najbardziej to wychodzi, jak gra na organach. I powstają z tego piękne utwory.

Pamiętam brzmienie Gitar sprzed kilkunastu lat, teraz gracie inaczej. Jak ten styl zmieniał się przez lata?

Sebastian: Jest teraz mało zespołów, które idą trochę w smooth, trochę



w jazz i my chcieliśmy pójść trochę w jazz. Wydaje mi się, że tego się dobrze słucha, ludzie to łapia i myślę, że nie jest to jakaś rozrywkowa super muzyka, bardziej spokojna, do posłuchania. Ale mam świadomość, że jak my nagramy płytę – bo takie mamy plany, chcemy w listopadzie rozpocząć dosyć intensywne prace, materiał się zebrał -

Adam: Módlcie się o to, tu w Kędzierzynie, prosimy.

Sebastian: Warto dodać, to jest ostatni karton starych płyt, to jest ostatni nasz wyjazd i nie mamy już więcej płyt do rozprowadzania, bo one się sprzedawały ostatnie 10 lat.

Adam: Ale mamy materiał na nową płytę i teraz musimy nad nim trochę popracować.

Sebastian: Listopad to jest realny termin, kiedy będzie w miarę jeszcze na studiach spokojnie. No i mam świadomość, że jak nagramy tę płytę nareszcie, to za 10 lat następne składki, o ile, mam nadzieję, będą, będą się nabijać z nas. Już sobie to wyobrażam.

Czyli styl jest dostosowany do czasów?

Sebastian: Do czasów, do osób, do charakterów, do tego, jak zespół jest zgrany, jaką tworzy wspólnotę, bo przede wszystkim zespół jest osobną wspólnotą.

Skąd biorą się utwory, które śpiewacie? Czy to są piosenki, które powstały kiedyś specjalnie dla Gitar albo były tworzone przez sam zespół?

Sebastian: Każdy z nas, chociaż niekoniecznie był w jakiejś wspólnotce, ma jakieś pojęcie o muzyce i każdy z nas, gdzieś tam słyszał czy śpiewał jakieś utwory. Przychodzi się na próbę i mówi: „Słuchajcie, mam taki kawałek, puszcze wam, nagramy to”.

Adam: Szukamy. Teraz na Msze święte staramy się znaleźć bardziej stonowane utwory. Ale już na przykład na koncercie chwały będziemy grać więcej swoich, oblackich, radosnych.

Sebastian: Byliśmy też z Adamem na warsztatach pasyjnych w Pakości i przywieźliśmy stamtąd parę kawałków, nowe chóralne opracowania, np. „Witaj Pokarmie” czy „Przyjdź, Duchu Święty”, które śpiewaliśmy na wejście.

No właśnie, te czterogłosowe utwory z tradycji dominikańskiej to chyba nowość w repertuarze Gitar?

Sebastian: Ja i Maciej jesteśmy też organistami w parafii obrzańskiej i myślę, że to nas też pcha do takiej wrażliwości, żeby na liturgii..

Adam: ... nie było muzyki do tańczenia, bo to nie jest miejsce i czas na rozrywkę, ale na skupienie się.

Sebastian: Nie są to też łatwe utwory, trzeba dużo poświęcić, żeby je opracować, bo śpiewanie w czterogłosie potrafi też być czasem męczące.

ciąg dalszy na str. 22 ➔



➔ ciąg dalszy ze str. 21

Żebyśmy nie byli gwiazdeczkami

Czy macie jakiegoś opiekuna w Obrze? Kogoś, kto szczególnie nad Wami czuwa?

Sebastian: Kiedyś był wykładowca muzyki, potem nie było i teraz, parę dni temu – dosłownie przed naszym wyjazdem do Kędzierzyna – został nim o. Łukasz Krauze, nasz homileta. Jeszcze nawet imprezy inauguracyjnej nie było, trzeba zrobić.

Adam: W wielkim cudzysłowie ta impreza.

Sebastian: Impreza, to wiadomo, jakaś posiadówka przy pizzy.

Adam: Dla kleryka to jest coś. Naprawdę.

Sebastian: To nie jest częsta sytuacja. Nie ma takich okazji, żeby coś zamówić, trzeba zgody przełożonych... Dlatego każdy taki wypad, np. do Kędzierzyna, jest, wiadomo, zadaniem, posługą, pracą, ale z drugiej strony jest przyjemnie. Ja lubię te wyjazdy, choć osiem Mszy dzisiaj... Chcemy to robić, ale siłą rzeczy fizycznie jesteśmy padnięci.

Adam: I tylko czekać na owoce tej posługi. Jeśli to ma poruszyć serca...

Czy Wy macie w seminarium zajęcia z muzyki liturgicznej?

Adam: Tak, mamy bardzo dobrego wykładowcę, ks. dr. Grzebienia z Paradyża, z diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Specjalizuje się w chorale gregoriańskim.

Sebastian: Teraz ta muzyka jest przypięlowana i dobrze, że jest przypięlowana.



I nie macie takiego zgrzytu, że z jednej strony jest muzyka liturgiczna a i Instrukcja o muzyce kościelnej, a u Was saksofon, gitara i keyboard?

Sebastian: No....

Albo Waszym przełożonym to nie przeszkadza?

Sebastian: Myślę, że nie. Zwłaszcza rektora, on się cieszy.

Bo jesteście „towarem eksportowym” seminarium?

Sebastian: O, to jest dobra nazwa. Jesteśmy „towarem eksportowym”, oni nas wysyłają i to też jest jakaś duma.

A Instrukcja i tak nie jest w polskim Kościele przestrzegana.

Sebastian: No, my staramy się – nie zawsze da się radę – ale staramy się na Mszy choćby namiastkę tej Instrukcji realizować, stąd np. te pieśni liturgiczne.

To właśnie było dziś na Mszy świetne, że śpiewaliście też czerogłos.

Sebastian: Coś takiego staramy się robić. Kiedyś, na początku pamiętam, było różnie.

Czy jako „towar eksportowy” seminarium macie taryfę ulgową u wykładowców? Kiedy wracacie późno po weekendowym wyjeździe i nie zdążycie przygotować się na zajęcia, wykładowcy przysmykają oko?

Sebastian: Myślę, że to jest bardzo indywidualna sprawa. Ja na przykład nie miałem takiej sytuacji.

Adam: Trzeba przede wszystkim powiedzieć, że żadnej taryfy ulgowej nie ma.

Sebastian: Nawet napisać, że nie ma! I to bardzo dobrze, że nie ma.

Adam: To są poważne studia, potem będziemy odpowiedzialni za ludzi.

Sebastian: Mamy bardzo dobrych wykładowców, myślę, że mieliby nas za usprawiedliwionych. Niektórzy też kiedyś jeździli i mają świadomość, jak to wygląda.

Czy możecie na koniec podzielić się ulubionym cytatem z Pisma św.?

Adam: Ja mam fragment z Ewangelii wg św. Jana, kiedy Pan Jezus modli się o jedność uczniów. To jest przepiękny moment – „aby byli jedno”.

Sebastian: Cytat z Jeremiasza, z siódmego rozdziału: „Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść”. On jest w oryginale nieco mocniejszy i przypomina mi o momencie mojego powołania, że to Pan Bóg zdecydował, a ja Mu na to pozwoliłem. Mam też taki cytat z Jana: „Abym ja się umniejszał, a On był większy” – zależy, w jakim tłumaczeniu. Że w graniu w Gitarach to nie o mnie chodzi, nie o moją osobę. Ten cytat mi przypomina, żebyśmy nie byli gwiazdeczkami. I o to w tym chodzi.

Artystów wysłuchała
Maria Dziedzic



KURCZAK Z DYNIA I JABŁKAMI

Składniki:

- 1 kurczak (około 1 kg)
- 350 g dyni
- 5 kwaskowatych jabłek
- 2 cukrowe cebule
- kilka listków świeżej szalwii
- 1 łyżka miodu
- 2 łyżki klarowanego masła
- sól, pieprz, zioła prowansalskie do smaku
- olej

Wykonanie:

Kurczaka dokładnie umyć, osuszyć i oprószyć solą pieprzem i ziołami prowansalskimi (również wewnątrz). Odstawić na krótko do lodówki. Jabłka pokroić na cząstki i usunąć gniazda nasienne. Dynię obrać za skóry i pokroić w paseczki. Cebulę obrać i pokroić w piórka. Masło klarowne utrzeć z miodem na pastę. Kurczaka nafaszerować jabłkami i dynią (część

pozostawić do obłożenia). Zszyć lub spiąć wykałaczkami. Po wierzchu mięso natrzeć masłem miodowym. Naczynie żaroodporne wysmarować sporą ilością oleju i rozłożyć na nim piórka cebuli. Oprószyć je solą i pieprzem. Na niej ułożyć kurczaka i obłożyć pozostawionymi cząstkami jabłek

i paskami dyni. Posypać całość ziołami prowansalskimi i skropić olejem, poleać odrobiną wody i posypać szalwią. Naczynie wstawić do piekarnika nagrzanego do 170°C i piec, aż kurczak będzie miękki, a skórka chrupiąca. W czasie pieczenia od czasu do czasu polewać mięso powstałym sosem.



Humor

Chłopak zdawał egzamin przed bierzmowaniem.

– Chodź no tutaj, powiedz, kiedy umarł Pan Jezus?

– Nie wiem.

– Nie? No to już skandal! Przyjdiesz z rodzicami.

Przyszedł:

– Proszę państwa, wasz syn nie zna podstawowych prawd wiary za-

wartych w Ewangelii, nie wie, kiedy umarł Pan Jezus.

– Proszę księdza, my mieszkamy pod lasem, do nas żadne wiadomości nie dochodzą. Myśmy nawet nie wiedzieli, że chorował...

Przychodzi do zakrystii facet w średnim wieku:

– Przepraszam, proszę księdza, pilnie chciałem do spowiedzi.

– Dobrze, proszę pana, niech pan idzie do kościoła, do konfesjonatu.

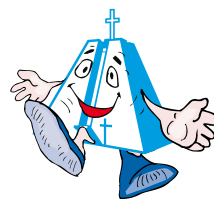
Ja tylko założę sutannę i ciepły sweter, bo w kościele jest bardzo zimno, i pana wyspowiadam.

– Sutannę można...

ale swetra nie trzeba – mówi penitent.

– Czemu?

– Jak ksiądz usłyszy moje grzechy, to się od razu księdzu ciepło zrobi.



Do proboszcza przychodzi zlekniiony zięć i mówi, że musi dać wielki okup za porwaną teściową. Żartowniś proboszcz radzi, by dał, bo w przeciwnym razie mogą ją skłoniować

Nauczycielka zwraca się do uczniów: – Pamiętajcie, dzieci, zawsze trzeba słuchać rodziców!

– To ja mam problem – mówi Jasio. – Moja mama śpiewa w zespole disco-polo.

Właściciel cukierni poucza praktykanta: Powinieneś uważniej obserwować klientów. Ostatni z nich wziął siedem ciastek, a mówił, że prosi o sześć.

– Tak, szefie, ale policzyłem mu za osiem ciastek.

Wybrał Andrzej

Karczma u Bieda

- Potrawy kuchni śląskiej i polskiej
- Organizacja przyjęć okolicznościowych
- Produkcja garmazutki

Kędzierzyn-Koźle, ul. Kłodnicka 76, tel. 77 472-23-35

Dźwięki Bogu

Smutek – ktoś mnie obraził. Żal – moje plany, marzenia się nie spełniają. Rozpacz – samotność przenika mnie w całości i nie ma nikogo, kto by mnie pocieszył. Choć wydawać by się mogło, że to nieudolny opis współczesnych problemów, to okazuje się, że to niezmieniające się od lat emocje człowieka. Przecież wiele razy pojawiają się one u bohaterów biblijnych, którzy żyli wieki temu.

Małgorzata Hutek to artystka jazzowa, która debiut płytowy ma już za sobą. Cztery lata temu wydała *Grounded in Love* – krążek, na którym nie brakuje jazzowych improwizacji i odważnych rozwiązań muzycznych. Zupełnie niedawno – w 2018 roku – pojawiła się jej druga płyta *Psalm*. To zbiór osobistych modlitw – pięknie wyśpiewanych i wspaniale zagranych.

Wokalistce na płycie towarzyszą sprawdzeni artyści – Dominik Wania na fortepianie i Atom String Quartet, za aranżacje natomiast odpowiada Nikola Kołodziejczyk. Psalm to płyta trudna dla odbiorcy niesłuchającego na co dzień muzyki jazzowej, ale bez wątplenia to również płyta prawdziwa i pełna emocji. I co niezwykle ciekawe – artystka wybrała sporo takich tekstów, w których autor nie użala się nad sobą i nie przeżywa swojego cierpienia. Jakże zaskakująco w czasie, w którym tak mocno akcentujemy swoje nieszczęście i swoje negatywne emocje, brzmią słowa Psalmu 40 Złożyłem w Panu całą nadzieję czy Psalmu 27 Pan światłem i zbawieniem mym. I choć wydają się nam one znane – przecież regularnie śpiewamy je w czasie mszy - to słuchając płyty



Małgorzaty Hutek, możemy odkrywać je na nowo.

Jest jeszcze jeden ogromny atut tej płyty. Małgorzata Hutek z biblijnych psalmów czerpie wskazówki, które przekazuje dalej. I tak sobie myślę, o ile piękniejsze byłoby nasze życie, gdyby smutek zmienić w radość, żal – we wdzięczność, a rozpacz – w całkowitą ufność.

*Czemu jesteś zgnębiona, moja duszo, i czemu jęczysz we mnie?
Ufaj Bogu, bo jeszcze Go będę wysławiać. (Ps 42)*

Marta Prochera

DLA DZIECI

Wykreślanka Maryjna

W wykreślanke ukryto
w poziomych i pionowych
wierszach wyrazy
związane z Maryją
i Kościołem.
Znajdź je i wykreśl.
Z pozostałych liter co
trzecia utworzy hasło.
Początek od litery „P”.

P	E	M	L	P	A	Ś	M	C	Ś
O	N	A	Z	A	R	E	T	T	W
I	W	G	P	Ż	K	O	H	X	I
R	A	N	A	D	Z	I	E	J	A
R	B	I	P	Z	K	T	F	M	T
A	I	F	I	I	E	W	A	R	Ł
D	Z	I	E	S/E	I	Ą	T	K	A
O	J	C	Ż	R	U	Ó	I	P	R
S	Ż	A	D	N	S	A	M	R	O
N	Ń	T	Z	I	V	C	A	Y	R
A	A	P	O	K	O	R	N	A	E



Tę część należy wypełnić, odciąć i wrzucić do koszyka znajdującego się przed ołtarzem w niedzielę 14.10.2018 r. na Mszy św. o godz. 10:00. Wtedy też odbędzie się losowanie nagród.

Hasło:

--	--	--	--	--	--	--	--

--	--	--	--	--	--	--	--

Imię i nazwisko Szkoła..... , klasa.....

Podstawa Włodzimierz

Kogo wybrać?

Wstrzymały oddech miasta,
Wstrzymały oddech wioski,
Z afiszy nowa kasta,
Chce dzielić nasze troski.

Czekają nas wybory,
Ruszyła już kampania,
Hasła weszły na tory,
Jedno za drugim gania.

W ruch poszły obietnice,
Takie że dech zapiera,
Zbudują obwodnice,
Smał dadzą od najlepszego bankiera.

Praca będzie dla wszystkich,
Od rana do wieczora.
I bez kolejek zbytnich
Wizyta u znanego doktora.

Od tych wszystkich obietnic
Już masz zawroty głowy.
I marzysz o spełnieniu
Chociażby ich połowy.

Lecz na kogo głosować,
Kto może nie oszuka,
By znowu nie żałować,
Że poszła w las nauka.

Cóż mogę Ci doradzić
Wyborco skołowany,
Abyś mądrze głosował
I nie był oszukany?

To wiedz, aby połowa
Obietnic się ziściła,
Potrzeba by o cud się
Koalicja modliła.

Zatem wybieraj takich
Co modlić się potrafią,
Może będą uczciwi,
A nie pazerną mafią.

I jednocześnie takich
Co wesprzesz swą modlitwą,
By byli pożyteczni
A nie zwyczajną sitwą.

Bo tylko tam gdzie modły
Płyną o dobre cele,
Spodziewać się możemy
Pożytecznego wiele.

KRONIKA PARAFIALNA: CZERWIEC – WRZESIEŃ 2018

09.06.2018 sobota – Uroczystość ku czci błogosławionego Józefa Cebuli OMI w Malnii rozpoczęły się od godz. 12.00 – 16.00

11.06.2018 poniedziałek 18.45 – Spotkanie wspólnoty lektorów dorosłych

13.06.2018 środa 18.00 – Dzień Fatimski Msza św. nabożeństwo i procesja wokół kościoła

14.06.2018 czwartek 18.00 – zakończenie Oktawy Bożego Ciała – odbyło się poświęcenie kwiatów wianków i ziół

15.06.2018 piątek 18.00 – Pierwsza sesja nowo otwartej filii Szkoły Życia Chrześcijańskiego w naszej parafii

16.06.2018 sobota – Odbyła się Ogólnopolska Pielgrzymka Szafarzy Nadzwyczajnych Komunii św. na Święty Krzyż

20.06.2018 środa – Wyruszył rajd rowerowy na Jasną Górę

21.06.2018 czwartek 18.30 – Spotkanie rodziców ministrantów scholii i Marianek wyjeżdżających na wakacje

22.06.2018 piątek 8.00 – Msza św. na zakończenie roku szkolnego i katechetycznego, **19.00** – Msza św. dla młodzieży i młodzieży przygotowującej się do bierzmowania

23.06.2018 sobota 15.00 – Msza św. w intencji o. Józefa Chlebka OMI, który obchodził jubileusz 50-lecia kapłaństwa

24.06.2018 niedziela Uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła jest tzw. Świętopietrze kolekta przeznaczona jest na Stolicę Apostolską, w parafii rozpoczął się czas pożegnań ojca Tomka i ojca Proboszcza

01.07.2018 niedziela – Kazania na wszystkich Mszach św. głosił o. Piotr Komana OMI z Madagaskaru, a po mszy zbierał ofiary na misje. Misjonarze Oblaci z Kokotka zapraszają Młodzież na świętowanie 10-lecia Centrum Młodzieży NINIWA

02.07.2018 poniedziałek – Zakończyły się prace przy przebudowie placu kościelnego. Figura Św. Franciszka wróciła już na swoje miejsce

03.07.2018 wtorek – Odwiedził naszą parafię Ojciec Generał Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej O. Lovis Lougen OMI. Ojcu Generałowi towarzyszył O. Paweł Zajac OMI Prowincjał Polskiej Prowincji. Głównym powodem odwiedzin była chęć złożenia wizyty o. Józefowi Chlebkowi OMI, który był w stanie paliatywnym. W godzinach popołudniowych Ojciec Generał wraz z Ojcem Prowincjałem udali się do Kokotka na spotkanie młodzieży – Festiwal Życia

10.07.2018 wtorek 22.05 – Zakończył swoją ziemską pielgrzymkę o. Józef Chlebek OMI

12.07.2018 czwartek 18.00 – odbyła się Msza św. pożegnalna zmarłego Ojca Józefa Chlebka OMI i przewiezienie

trumny do Lublińca, gdzie następnego dnia odbył się pogrzeb

13.07.2018 piątek 18.00 – Dzień fatimski Msza św. i nabożeństwo z procesją dookoła kościoła

22.07.2018 niedziela – Wspomnienie św. Krzysztofa i poświęcenie pojazdów po każdej Mszy św.

26.07.2018 czwartek – Uroczystość ku czci św. Anny Patronki Naszej Diecezji, główne uroczystości odbędą się w sobotę i niedzielę na Górze Świętej Anny

28.07.2018 sobota 7.30 – Diecezjalna doroczna adoracja Najświętszego Sakramentu

29.07.2018 niedziela – Kazania na wszystkich Mszach św. głosił o. dr Grzegorz Rurański OMI, profesor naszego Seminarium Duchownego w Obrze

04.08.2018 sobota 7.00 – Msza św. i nabożeństwo ku czci Niepokalanego Serca NMP, a po Mszy św. wymiana tajemnic różańcowych

05.08.2018 niedziela – Kazania na wszystkich Mszach głosił ojciec Tomasz Maniura OMI prowincjałny duszpasterz młodzieży NINIWA w Kokotku, a potem rozprowadzał swoją książkę o wyprawach rowerowych, o 15.00 młodzież prowadziła Koronkę do Miłosierdzia Bożego

12.08.2018 niedziela – na wszystkich Mszach odbywało się pożegna-

nie o. Proboszcza Mieczysława Hałaszkę OMI, dziękowano Bogu za jego 7-letnią posługę duszpasterską

13.08.2018 poniedziałek 18.00 – Msza św., nabożeństwo i procesja dookoła kościoła ku czci najświętszej Marii Panny Fatimskiej. Mszy św. przewodniczył o. Krzysztof Jurewicz OMI nowy Proboszcz, który podczas Mszy św. został wprowadzony w funkcję Proboszcza przez Dziekana dekanatu. Na Mszy św. obecni byli Skauci Europy.

14.08.2018 wtorek 7.30 – o. Mariusz z innymi kapłanami i grupą parafian wyruszył na pieszą pielgrzymkę do Częstochowy

15.08.2018 środa – Uroczystość Wniebowzięcia NMP, Msze św. jak w niedzielę, na każdej jest poświęcenie kwiatów

26.08.2018 niedziela – Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, 17.00 Nabożeństwo różańcowe połączone z odnowieniem ślubów Jasnogórskich

29.08.2018 środa 18.00 – Eucharystia w setną rocznicę urodzin zmarłego o. Jana Opieli OMI – budowniczego naszego kościoła i zmarłego o. Tadeusza

Hajduka OMI – proboszczów naszej parafii oraz w intencji biskupa Opolskiego Andrzeja Czaia w 9. rocznicę jego konsekracji na biskupa

01.09.2018 sobota 7.30 – odmawiany był różaniec, a o 8.00 Eucharystia z kazaniem

03.09.2018 poniedziałek 8.00 – Msza św. na rozpoczęcie roku szkolnego i katechetycznego, 19.00 Spotkanie Parafialnej Rady Duszpasterskiej

04.09.2018 wtorek 19.00 – Spotkanie Szafarzy Nadzwyczajnych Komunii Świętej

05.09.2018 środa 17.00 – Spotkanie młodzieży z o. Proboszczem klasy 6 przygotowujące się do bierzmowania, a o 19.00 młodzież klas 7

06.09.2018 czwartek 19.00 – Spotkanie młodzieży z o. Proboszczem klas 8 i 3 gimnazjum. W każdy pierwszy czwartek miesiąca o 18.00 modlić się będziemy o nowe i liczne powołania kapłańskie, zakonne i misyjne z naszej parafii oraz wspólnotę św. Eugeniusza.

07.09.2018 piątek 18.00 – w każdy pierwszy piątek miesiąca modlić się będziemy w intencji prześlągalnej Sercu Jezusowemu za grzechy naszej parafii,

w rodzinach, wspólnotach oraz w intencji czcicieli Serca Jezusowego

12.09.2018 wtorek 19.00 – Spotkanie redakcji gazetki „Dobrze że Jesteś”.

13.09.2018 środa 18.00 – każdego miesiąca Eucharystia za wszystkie wspólnoty parafii. Wyjątkowo w miesiącu wrześniu przeniesione będzie to na 14 dnia miesiąca

14.09.2018 czwartek 18.00 – Święto Podwyższenia Krzyża, Eucharystia, nabożeństwo i procesja fatimska do Krzyża Jubileuszowego

15.09.2018 piątek 19.00 – Msza św. dla młodzieży w dolnym kościele. Gościmy w parafii zespół klerycki Gitary Niepokalane, który grał na wszystkich Mszach św., a o godz. 16.30 odbył się specjalny koncert w ich wykonaniu.

16.09.2018 niedziela 16.00 – Msza św. w intencji Misji, Misjonarzy i przyjaciół Misji, a po Mszy św. spotkania, kazania na wszystkich Mszach św. głosi o. dr Grzegorz Rurański OMI profesor z Obrzy

28 – 29.09.2018 – odbędzie się wizytacja kanoniczna w naszej parafii, wizytować będzie bp Paweł Stobrawa

Danuta Wójcik

Sakrament Chrztu św. przyjęli

Roczki

Śluby

Dane niedostępne na platformie internetowej
– RODO



Pan Jezus, który zaszczycił swoją obecnością wesele w Kanie Galilejskiej, niech Wam udzieli swego błogosławieństwa.

Jubilaci	Dane niedostępne na platformie internetowej – RODO  <i>Miłość obojga chrześcijan, przeżywana w łączności z Chrystusem i z poddaniem Jego prawu, jest światłem dla domu rodzinnego i dla świata.</i>
Zmarli parafianie:	po 13 czerwca: Stanisława Pudelek, Zdzisław Hofman, Zbigniew Bilik, Lech Gołąb w lipcu: Zygfryda Opic, Bronisław Dobosz, Włodzimierz Groch w sierpniu: Elżbieta Sulima, Zofia Głania, Małgorzata Smaga, Jan Szczukocki, Renata Gibaszek, Stefania Widulińska, Janina Polityło, Arkadiusz Ostry, Henryk Skowron, Jan Sobkiewicz, Piotr Stuglis Zdzisław Banaszkiewicz, Maria Wodział we wrześniu: Jerzy Jagiella, Maria Szymanowska, Genowefa Wydra, Agnieszka Kita, Jan Wysick, Maria Głabuś, Maria Wydra, Halina Oszytko  <i>Módlmy się za wszystkich, którzy zasnęli z nadzieją zmartwychwstania, aby Bóg pozwolił im oglądać swoje oblicze.</i>
Z ksiąg parafialnych 15 lat temu w lipcu	CHRTY Dane niedostępne na platformie internetowej – RODO ŚLUBY ZMARLI Albina Cichoń, Ryszard Wilczyński, Janina Wójtowicz, Zygfryd Trabuć, Stefan Radwański, Adela Szczepara, Barbara Hornicka, Helena Tamaka
Z ksiąg parafialnych 15 lat temu w sierpniu	CHRTY Dane niedostępne na platformie internetowej – RODO ŚLUBY ZMARLI Gertruda Gajec, Maria Bodynek, Edward Kubaczyński, Wiktor Duda, Jan Tamaka, Maria Zając, Franciszek Lizurej
Z ksiąg parafialnych 15 lat temu we wrześniu	CHRTY Dane niedostępne na platformie internetowej – RODO ŚLUBY ZMARLI Krystyna Dutkiewicz, Janina Malaruk, Stefania Pokorska, Anna Albert, Edward Kowalski, Przemysław Poznański, Piotr Bulak, Władysław Żak
Rzymskokatolicka Parafia św. Eugeniusza de Mazenod ul. Juliusza Ligonía 22, 47-224 Kędzierzyn-Koźle Konto: Pekao S.A. 60 1240 1659 1111 0000 2595 0346	
Parafia Misjonarzy Oblatów M.N. pw. św. Eugeniusza de Mazenod	Będziemy wdzięczni za wszelkie materiały od naszych Parafian. Redakcja jednak rezerwuje sobie prawo publikacji, redakcji i skrótów napływających tekstów. W sprawie publikacji kontakt z opiekunem redakcji, tel. 77-472-55-30. Adres Redakcji: Rzymskokatolicka Parafia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej pw. św. Eugeniusza de Mazenod, ul. Ligonía 22, 47-224 Kędzierzyn-Koźle; tel. parafialny: 77-483-58-06, e-mail: dobrzezejestesomi@interia.pl. Adres nowej strony internetowej: www.kedzierzyn-kozle.oblaci.pl Jesteśmy też na Facebooku: https://www.facebook.com/eugeniuszoblaci Redaktor naczelny: O. Krzysztof Jurewicz OMI; Sekretarz Redakcji: Stanisława Ścigacz (tel. 77-483-51-89), Opiekun redakcji: O. Mariusz Piasecki OMI. Redakcja: Marek Dziedzic, Dorota Grzesik, <u>Halina Ozga</u>, Włodzimierz Podstawa, Andrzej Prochera, Ewa Siwak, Piotr Tesarowicz, Danuta Wójcik. Korekta: Dorota Grzesik.



Codziennie odmawiajcie różaniec

Zapraszamy na nabożeństwa różańcowe

Różaniec dla dzieci od poniedziałku do
czwartku o godz. 16.30

Różaniec dla młodzieży i dorosłych
codziennie o godz. 17.15

- w dni powszednie w kościele
- w niedzielę przy kapliczkach:
 - 7.10. - u sióstr Służebniczek
 - 14.10. - ul. Kozielska
 - 21.10. - ul. Stara
 - 28.10. - osiedle Leśna